

GORZOWSKIE  
WIADOMOŚCI  
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY  
KURII BISKUPIEJ  
GORZÓW 1961  
GRUDZIEŃ

101

# Gorzowskie Wiadomości Kościelne

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 5

Gorzów — grudzień

Nr 10



## PRZEMÓWIENIE JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI OJCA ŚWIĘTEGO PAPIEŻA JANA XXIII Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI NIEPOKALA- NEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY DNIA 8 GRUDNIA 1960 ROKU, WYGŁOSZONE W BAZYLICE MATKI BOSKIEJ WIĘKSZEJ W RZYMIE.

Czcigodni Bracia, Ukochani Synowie!

Nosimy w Sobie miłe wspomnienie wizyty, jaką rok temu, dokładnie 7 grudnia 1959 r., złożyliśmy w kościele Świętych Apostołów na zakończenie Nowenny do Niepokalanej. Ten gest obudził niespodzianie, po trwającym prawie wiek milczeniu, tradycję osobistych odwiedzin Papieża w tej znakomitej świątyni.

Łaski, o jakie prosiliśmy wówczas Czcigodną Matkę Jezusa i Matkę naszą zostały Nam udzielone, względnie łaskawie spełniają się.

Synod Diecezjalny, który tak bardzo leżał nam na sercu powiódł się ku ogólnemu zadowoleniu. Książka, która zawiera żywą substancję zarządzeń synodalnych natchnionych zapalem duchowego postępu, obiega świat, poza granicami miasta. Realizowanie tych zarządzeń u nas jest przedmiotem uważnego studium i gorącego współdziałania dusz najbardziej szlachetnych i czułych na potrzeby duchowe i apostołskie Rzymu.

Podczas odprawiania Nowenny do Niepokalanej, w obliczu nowego — także w tym roku — pobożnego spotkania z Naszymi ukochanymi dziećmi, nie mogliśmy nie przyjąć licznych pragnień, które ufnie i z czcią nam przedstawiono, by Papież uczcił wielką tajemnicę Niepokalanej w sposób najbardziej uroczysty nie w wigilię, ale w sam radosny dzień święta liturgicznego i to właśnie w wspaniałej Bazylice Liberiankiej, która nie tylko w Rzymie, lecz na całym świecie uznawana jest i szanowana jako chwalebny pomnik, jako najgodniejsza świątynia Maryjna w Kościele Katolickim od najślawniejszych czasów jego historii. Świątynie poświęcone Maryi są rzeczywiście niezliczone: wspaniałe i bardzo wystawne są w każdym narodzie. Ale Bazylika N.M.P. Większej na pagórku Eskwilińskim w Rzymie przewyższa je wszystkie przez swoją świętą starożytność pamiątek. Dla wszystkich, którzy ją odwiedzają stoi otworem, budząc pobożność i urok.

Cieszymy się więc, ukochane nasze dzieci Rzymu, że możemy Was w tym roku tutaj przyjąć i pozdrowić w tym złocistym przybytku Matki Jezusowej, która jest Matką naszą, dobrą i błogosławioną dla wszystkich razem i każdego z osobna.

A ponieważ to nasze spotkanie daje nam sposobność i jakby zaprasza do tego, zechciejcie, drogie dzieci złączyć się z naszym duchem

i kierujcie pobożne spojrzenia ku trzem jaśniejącym punktom, na które chcielibyśmy zwrócić żywą uwagę w tej wspaniałej atmosferze historii religijnej, sztuki i pobożności Maryjnej. Nie możemy bardziej się radować ani też otrzymać bardziej wymownego zbudowania i zachęty do dobrych czynów i ufności.

Oto są te trzy punkty, których łagodny blask wzrusza Nas i porywa: 1. Niepokalana, 2. Wspomnienie Papieży Naszych poprzedników i papieża Piusa IX, godnego szczególniejszego wyróżnienia, jako tego, który wślawił przywileje i świętości Niepokalanej, 3. Wielki Sobór Powszechny Watykański II, który w swym dobrze zorganizowanym przygotowaniu wzrusza serca i budzi troskliwe i radosne zainteresowanie wszystkich wiernych całego świata.

### 1. Niepokalana.

Nauka katolicka, która dotyczy Niepokalanego Poczęcia Maryi i wysławia Jego blaski jest znana i bliska każdemu dobremu chrześcijaninowi, a dla dusz szlachetniejszych stanowi rozkosz i przedmiot podziwu. Zawiera się ona w liturgii, w głosie Ojców Kościoła, w zatroskanym westchnieniu tych, którzy pragną przysporzyć Jej chwały przez swą czystość i zapal apostołskie, zmierzający do podniesienia dobrego obyczaju w życiu prywatnym i publicznym.

Czcigodni Bracia i Synowie ukochani, jakże naprawdę wielkim zadaniem jest dla nas współpraca wszystkich, za łaską Maryi Niepokalanej i w świetle Jej pouczeń, nad oczyszczeniem publicznego i prywatnego obyczaju! Wiemy, że uderzamy w smutną nutę: nakazuje nam to jednak nasze sumienie. Naprawdę, zapomnienie o czystości, przewrotność obyczajowa ukazywana i wychwalana za pośrednictwem tylu form uwodzenia i występku są przyczyną przerażenia duszy kapłańskiej. Pomyślcie, o ile większą goryczą napełnią one duszę Papieża, który do Was mówi.

Tak jest. Przechodząc ponownie bieg naszego długiego życia, przywodząc na pamięć spotkania i różne wrażenia z odległych czasów, czujemy, że przenika nas jeszcze wewnętrzne, drżące wzruszenie na wspomnienie niezliczonej rzeszy oblubienic i matek, pokornych gospodyń domowych i dziewic poświęconych Bogu, których usłużna miłość i roztropność dawały moc i prawdziwe szlachectwo rodzinom i współdziałały w posłudze kapłańskiej. Cała ta ich milcząca działalność dokonywała się w świetle prawa Bożego, były wyrazem cnót ludzkich i chrześcijańskich, kwitnących dzięki godności i czystości obyczaju.

Z tych słodkich wspomnień pochodzi świadectwo, jakie właśnie rok temu mieliśmy sposobność na ten temat wypowiedzieć, przemawiając wobec wybranego grona Prawników Katolickich i jakie pragniemy Wam powtórzyć: „od młodości — mówiliśmy — byliśmy jakby zanurzeni w tradycji domowej i chrześcijańskiej, która zawsze była otwarta dla poznania prawdy i piękna. Owszem, przechodząc w myślę to co widzieliśmy i słyszeliśmy, oraz wspominając osoby nam bliskie możemy z radością powiedzieć, że nigdy w naszych młodych latach dusza nie była obrażona widokami, słowami, opowiadaniem budzącymi zmieszanie. Możemy dlatego złożyć świadectwo dla prawości, szlachetności i delikatności sumienia naszych krewnych i naszego ludu”. (AAS. LII, 1960, str. 46).

Tradycje naszego dobrego ludu chrześcijańskiego są jeszcze w znacznej większości zdrowe i mocne, zakotwiczone w pogodnej i świadomej

wierności względem dziedzictwa prawdy i mądrości, którego Kościół zazdrośnie strzeże, jako swego najcenniejszego skarbu duchowego. Jest więc konieczne, by ci, którym losy społeczności rodzinnej i obywatelskiej leżą na sercu, wykazywali coraz większą stałość wobec podejmowanych przez ofensywę bez precedensów, nie znającą przerwy. W tym wspólnym wysiłku, do jakiego są powołani wszyscy ludzie dobrej woli, a w szczególności ojcowie i matki rodzin, winniśmy prosić Niepokalaną o pomoc, byśmy nie upadli, by świetlane i potężne natchnienie, ożywiło wiernych, by się umocnili w dobrym bojujaniu. Uprośmy Ją, by nam była obroną, wielkim przykładem, wzmocnieniem w pracy intensywnej i apostołskiej, za którą wszyscy są odpowiedzialni.

O Maryjo Niepokalana, gwiazdo zaranna, która rozpraszasz mroki ciemnej nocy! Do Ciebie się uciekamy z wielką ufnością. Vitam praesta puram, iter para tutum. Usuń z naszej drogi te tak wielkie podstępny światowego sposobu życia. Podtrzymuj energie nie tylko młodości, ale każdego wieku, w równej mierze wystawionego na pokusy złego.

2. A teraz, Drodzy Synowie, pozwólcie, że powiemy o Papieżach Niepokalanej i — ze względu na jego szczególne zasługi i cześć — o Piusie IX.

W dniu 8 grudnia przypominającym co roku uroczyste, z przed ponad stu lat, ogłoszenie słodkiego i świetlanego dogmatu o Niepokalanej, myśl nasza biegnie ochoczo ku Temu, który głosem autorytatywnym, jako nieomylna wyrocznia dogmat ten wyraził. Miła postać naszego Poprzednika Piusa IX, wielkiej i świętej pamięci, jest dla nas szczególnie czcigodna i droga, ponieważ żywił On dla Najsw. Dziewicy najczulszą miłość i od młodych lat przykładał się do studium i wnikliwego poznania przywileju Niepokalanej Poczęcia N.M.P. Idąc w głąb wieków pragnął otoczyć się tym samym płaszczem chwały, jakim przyozdobiło się tak wielu jego wybitnych poprzedników papieży rzymskich przez ponawiane świadectwa swej czci i miłości dla Maryi, którą lud rzymski urzędowo uznaje, wzywa i błogosławi jako swą Wybawicielkę, Salus populi Romani, a cały świat ogłasza Królową nieba i ziemi.

Oto kilka cenniejszych rysów dotyczących tych znakomych Papieży. Najpierw ukazuje się dostojny majestat Benedykta XIV, który ustanowił uroczyste nabożeństwo papieskie w święto Niepokalanej Poczęcia tu właśnie, w tej naszej bazylice N.M.P. Większej. Wśród najbardziej zasłużonych dla rozwoju liturgii Niepokalanej przed ogłoszeniem dogmatu należy wymienić: — Klemensa XI, który uczynił święto Niepokalanej świętem nakazanym w całym Kościele (6. XII. 1708) i Inocentego XII, który nadał mu oktawę drugiej klasy (15. V. 1693); Klemensa IX, który wprowadził ją w Państwie Kościelnym (1667), podczas gdy Aleksander VII (1655) udzielił tego samego wyróżnienia diecezjom Republiki Weneckiej. Cofając się jeszcze dalej, oto zjawia się Klemens VIII, który w swym wydaniu Brewiarza podnosi to święto do stopnia duplex maius, a Pius V dołączył tu nowe czytanie. Bardzo gorliwym promotorem kultu Maryi jest papież Sykstus IV (1472), który do liturgii dnia 8 grudnia przywiązał odpusty nadane przez jego poprzedników świętu Bożego Ciała, a w dokumencie zachęcającym do budowy kościoła N.M.P. Łaskawej nazwał Maryję „Niepokalaną Dziewicą” określeniem dotąd niezwykłym w aktach Kurii Papieskiej. Przesławnym tytułem dla pamięci Sykstusa IV i jego nabożeństwa do Niepokalanej Poczęcia Maryi pozostaje jednak na zawsze okazała i wystawna kaplica chórowa u św. Piotra, gdzie Kapituła Watykańska spełnia zwy-

kle swe funkcje święte. Na ścianach tej kaplicy, wśród stiuków sklepienia przedstawiających Stary i Nowy Testament, jaśnieje cudna mozaika „Niepokalane Poczęcie” ze świętymi Janem Chryzostosem oraz Franciszkiem i Antonim, chlubami Zakonu Serafickiego, klęczącymi ze czcią wokół niej.

Ten to właśnie obraz tak szlachetny i okazały ukoronował papież Pius IX z niezrównaną uroczystością 8 grudnia 1869 r. z okazji otwarcia Soboru Watykańskiego I. Dla naszego ducha pełne czułości i duchowej radości jest żywe wspomnienie, jak w pół wieku po ogłoszeniu dogmatu, dokładnie 8 grudnia 1904, byliśmy obecni i własnymi oczyma, jako nowowyświęcony kapłan, śledziliśmy gest Piusa X, świętego następcy Piusa IX, który odnowił akt koronacji przez koronę jeszcze bardziej jaśniejącą od drogich kamieni, bo uwiła z pobożności Maryjnej całej ziemi.

Ten krótki „wypad historyczny” prowadzi nas do pełnej łagodności postaci Papieża Piusa IX. Światło Maryi Niepokalanej jakże na nim spoczęło, pozwala nam dostrzec Bożą tajemnicę w najwyższej i świętej służbie oddanej przez niego Kościołowi.

Trzydzieści dwa lata pontyfikatu pozwoliły mu dotknąć wszystkich punktów doktryny katolickiej i zwracać się po ojcowsku i przekonywująco do dzieci swych z całego świata z troskliwym serdecznym, niestrudżonym wezwaniem do karności, honoru, odwagi w obliczu nagromadzonych trudności, wobec skrytych lub otwartych ataków, wobec ataków rzucanych na religię właśnie wtedy, gdy sławne umysły ogłaszały, że umiera lub już umarła.

Pius IX musiał „przeciw nadziei wierzyć w nadzieję” (Rzym, 4, 18) i z niezłomną stanowczością oraz nieskończoną miłością utrzymać w jedności owczarnię przełknięą i bezradną, a choć był tak łagodny nie doznawał lęku wobec ciemnych knował sekt, nie chwiał się wobec opozycji, nie cofnął się w obliczu oszczerstw.

Lubimy powtarzać! Tak: Światło Maryi ogłoszonej Niepokalaną głosem donośnym, najuroczystszym, wobec całego Kościoła, mimo szyderczych krzyków niedowiarków i lękliwych szeptów niektórych słabych — światło Niepokalanej, powtarzamy, spoczęło na czele i sercu wielkiego Papieża i stało się ożywcza siłą jego trudów oraz pociechą w jego całopalnej ofierze.

Jakże Jego postać jawi się przed nami dostojnie i wskazuje nam słuszną drogę! Chcemy go z pomocą Bożą naśladować i będziemy go naśladować w dalszym ciągu naszej apostołskiej postugi: ze spokojem, z łagodnością, przez nie dającą się pokonać cierpliwość, przez poczucie pewności, żar nadziei i duchowego zwycięstwa: cokolwiekby się nam przydarzyło.

Rozwój okoliczności w stosunkach ludzkich, raz sprzyjających, kiedyndziej przeciwnych lub przemilczających nasze przedsięwzięcie, nie zdoła nas ani wyprowadzić ze spokoju ponad miarę, ani nie stłumi naszych energii, które liczą ponad wszystko na wstawiennictwo Niepokalanej Matki Jezusa. Mater Ecclesiae et Mater nostra dulcissima.

### 3. Sobór powszechny.

Z rozważaniem łagodnej i mężnej postaci Piusa IX czerpiemy natchnienie, by przejść do zagłębienia się w wielkie przedsięwzięcie, w Sobór Watykański Drugi, jaki stoi przed nami.

Także w tym zadaniu, może najcięższym w naszym pokornym życiu Sługi sług Bożych, umacnia nas i utwierdza pewność, iż jesteśmy posłuszni nieomylnej i wszechwładnej woli Bożej. I ta pewność, będąc motywem spokoju i codziennego zdania się na łaskę z wysoko, przynosi siłę naszej duszy i naszym przedsięwzięciom, wznosząc je na skrzydłach przekonania, które całkowicie opiera się na Bogu.

Każdy dzień daje nam pocieszające tego dowody. Istotnie: serce doznaje głębokiego wzruszenia gdy rozważa echa, jakie prace przygotowawcze Soboru i niektóre akty natchnione przez jego zapowiedź budzą w całym świecie.

Wierni zarówno blisko nas jak i w odległych miejscach modlą się z pokornym zapałem; dzieci wezwano, by kwiatami swej niewinności przyzdobiły drogę i pracę Ojców Soboru; chorzy ofiarują wysługi swych cierpień; kapłani a na pierwszym miejscu misjonarze, mnisi i zakonnicy, należący do zgromadzeń męskich i żeńskich, wielkich czy małych, dawnych czy nowych, sprzedają jakby z wolą gotową na wszystko obrady Soboru; młodsi seminarzyści zwróceniu ku ideałowi kapłaństwa, który się przed nimi otwiera, spełniają z przemyślaną dojrzałością obowiązki modlitwy i studium celem uproszenia jak najobfitszych błogosławieństw Bożych dla Soboru. Wraz z nimi złączona jest cała rodzina chrześcijańska, która czeka i modli się, dając przez to widowisko, które wzrusza i podnosi.

To tak pocieszające stwierdzenie daje nam możliwość jeszcze raz śmiało i wyraźnie wypowiedzieć przed Wami, Drodzy Synowie, i przed całym światem nasze głębokie przekonanie, że Bóg chce naprawdę poprowadzić dusze do bardziej odczutego i przeżytego przejęcia się prawdą, sprawiedliwością i miłością i że je zaprasza do ponownego, bardziej uważnego odczytania Jego Ewangelii, ze szczególniejszym zastanowieniem się nad tymi słowami, które są najwyższą i najbardziej słuszną oceną życia, obecnego życia i przyszłego. Zwyczajne dary miłosierdzia Bożego na nas wylane nie każą się nam troszczyć ani o specjalne charyzmaty ani o cuda. Wystarcza nam odpowiadać dzień po dniu na łaskę niebiańską i w sposób powszechnie zrozumiały ogłaszać wieczne orędzie o wiekiustym przeznaczeniu człowieka, powierzone przez Boga nieomylnemu nauczaniu Jego Kościoła i następcy Piotra, pierwszemu Słudze sług Bożych.

Świadomość, że Pan jest z nami i ze Swoją potężną pomocą i natchnieniem podtrzymuje codziennie starania naszej działalności pasterskiej, daje Nam wiele wewnętrznego pokoju i to tak wielkie poczucie pewności.

Dwa lata temu głos Nasz drżał ze wzruszenia przy pierwszej zapowiedzi Soboru. Pobudził on do coraz gorliwszego udziału i zainteresowania tym wydarzeniem, teraz już rozwijającemu się w stałym i spokojnym rytmie, by tym lepiej odpowiedzieć pragnieniom Naszego serca i pełnemu troski oczekiwaniu świata chrześcijańskiego. Także tu — lubimy to powtarzać — nadzieją Naszą jest Maryja, Maryja pod wezwaniem Swego Niepokalanego Poczęcia.

O Maryjo, Matko, Królowo Kościoła Świętego, jak słodko Nam przychodzi w ten wieczór, w tej tu świątyni Twojej, gdy słucha Nas cały świat w najdalszych okolicach, powtórzyć Ci modlitwę, którą papież Pius IX skierował do Ciebie w zakończeniu przemówienia otwierającego Sobór Watykański I, wieczorem 8 grudnia 1869 roku u św. Piotra.

Sobór Watykański II nie jest jeszcze urzędowo otwarty. Ale — jak mówiliśmy — prace przygotowawcze, które obejmują studium ogromnego materiału przedłożonego już do zbadania dziesięciu Komisjom, są w toku i to już jest początkiem Soboru. Czytaliśmy wczoraj w brewiarzu słowa proroka Izajasza: „Inii consilium: coge concilium” (Iz. 16, 3). „Wnijdź w radę, zbierz zgromadzenie”. Te słowa już są wykonywane.

A ponad tą pracą oddaną pod opiekę Maryi Niepokalanej jakże harmonijnie brzmi drogi głos Piusa IX, z którym pokornie, ale gorąco jednoczy się głos jego szóstego następcy: „Tu, mater pulchrae dilectionis, agnitionis et sanctae spei, Ecclesiae regina et propugnatrix. Tu, Nos consulationes, labores nostros, in Tuam maternam fidem tutelamque recipias; ac tuis age apud Deum precibus, ut in uno semper spiritu maneamus et corde”. „Ty, o Matko pięknej miłości, poznania i świętej nadziei, Królowo i Obronicielko Kościoła przyjmij Nas, obrady i prace Nasze pod Twoją macierzyńską wierną opiekę i spraw Twymi prośbami u Boga, abysmy zawsze byli zjednoczeni duchem i sercem”.

Jakże cenne są te słowa! Dostojny starzec Pius IX, wypowiadając je w dzień Niepokalanej w roku 1869 i otwierając nimi Sobór Watykański I poddawał ton swemu dalekiemu następcy, który błogosławiąc Boga podejmuje je, powtarza je już od pewnego czasu i zaprasza wszystkie dzieci Kościoła Katolickiego, by je powtarzały ku chwale i w prośbach za nowy Sobór. Nade wszystko nie zapominajcie o tym, co się uprasza u Boga przez zasługi i wstawiennictwo Maryi Niepokalanej a mianowicie, o macierzyńską opiekę nad osobą Papieża i nad jego radami i pracami, na Soborze i dla Soboru oraz o najcenniejszą łaskę jedności ducha i serca dla tych, którzy są powołani, by brać udział w Jego troskach: o prawdziwe zjednoczenie ducha i zjednoczenie serca.

Ze słodyczą w myślach i uczuciach, jaką sprawiło wszystkim to zebranie dobrych dzieci — wszyscy nimi jesteśmy — wokół naszej drogiej Matki w dzień Jej święta, przygotowujemy się teraz w pobożnym skupieniu na przyjęcie Błogosławieństwa Jezusa Eucharystycznego, Którego zadatkami i przedłużeniem niech będzie dla Was Nasze Błogosławieństwo Apostolskie. Udzielamy go ze serca Wam wszystkim, Waszym najbliższym, którzy na Was czekają a w szczególności osobom podeszłego wieku. Waszym dzieciom, cierpiącym, aby nad wszystkimi zabłysnął uśmiech chrześcijańskiej radości — Amen.

(L. Osservatore Romano z dnia 9—10 grudnia 1960 r. nr 287).

## **PEREGRYNACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W DIECEZJI GORZOWSKIEJ.**

Dzień 29. X. 1961 r. jest szczególnie ważną datą dla diecezji gorzowskiej. W samą uroczystość Chrystusa Króla diecezja nasza przejmuje w uroczysty sposób obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który odtąd nawiedzając będzie kościoły naszej diecezji przez blisko półtora roku.

O godz. 10.00 diecezja chełmińska żegna w Chojnicach Matkę Boską Częstochowską w czasie pontyfikalnej Mszy św., którą celebruje Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Czaplński — sufragan chełmiński wobec Jego Eminencji Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski, kilkunastu księży Biskupów, przedstawicieli kapituł chełmińskiej i gorzowskiej, licznie zebranego duchowieństwa i tłumnie przybyłego ludu wiernego. Uroczystą celebrę poprzedza przemówienie Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Kowalskiego z diecezji chełmińskiej jako przekazującego oraz Jego Ekscelencji Księdza Biskupa W. Pluty — Ordynariusza diecezji gorzowskiej—jako przejmującego obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Mimo padającego deszczu — wierni wypełnili cały plac obok kościoła, gdzie ustawiony był ołtarz polowy, przy którym odprawiała się uroczysta Msza św.

Po Mszy św. przemówił Jego Eminencja Ks. Prymas, który wyraził radość z powodu łask, z jakimi związana jest peregrynacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po skończonych uroczystościach Kanonicy Kapituły gorzowskiej biorą na ramiona obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, by przekazać go swojej diecezji.

Uroczyste powitanie Matki Boskiej Częstochowskiej odbywa się w Człuchowie — jako granicznej parafii gorzowskiego ordynariatu.

Zebrane duchowieństwo oraz tłumy wiernych oczekują z napięciem i w religijnym nastroju na uroczysty moment. Przybyli z uroczystości Chojnickich nasi Najczcigodniejsi Arcypasterze w otoczeniu kapituły oczekują przed kościołem parafialnym w Człuchowie na powitanie kopii Cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Punktualnie o godz. 14.00 dźwięki dzwonów oraz rozbrzmiewający z wieży kościelnej hejnał maryjny obwieszcza wszystkim zebranym uroczysty moment: Matka Boska rozpoczyna nawiedzanie naszej diecezji.

Wierni z widocznym wzruszeniem i łzami w oczach śpiewają apel Jasnogórski, poczym kapłani biorą obraz na ramiona po nich Siostry Zakonne, ustawiają obraz na uprzednio przygotowanym ołtarzu polowym, przed którym odbywa się krótka akademie maryjna, a po niej wędruje obraz dookoła kościoła niesiony na ramionach ojców, matek, panien i młodzieży, poczym zostaje umieszczony w kościele, w głównym ołtarzu.

Miejscowy Proboszcz Ks. Dziekan Wołek Waclawski wygłasza powitalne przemówienie, następnie Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Ordynariusz rozpoczyna pontyfikalną Mszę św. w czasie której wygłasza głębokie w swej treści okolicznościowe kazanie.

Podniosła uroczystość człuchowska rozpoczęła nawiedzanie tak rozległej gorzowskiej diecezji przez obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

**PRZEMÓWIENIE J. E. KS. BISKUPA WILHELMA PLUTY,  
ORDYNARIUSZA DIECEZJI GORZOWSKIEJ W CHOJNICACH  
W DNIU 29. X. 1961 R. Z OKAZJI PRZEJĘCIA OBRAZU MATKI  
BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.**

Eminencjo  
Wasze Ekscelencje  
Drodzy Bracia Kapłani  
i Ty ludu Boży!

„Oto Matka Twoja i od tej chwili uczeń wzięt Ją do domu swego”.  
— Słowa Ewangelii Jezusa Chrystusa. „Et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine et homo factus est”. I wzięt na się ciało z Maryi Dziewicy za Ducha świętego sprawą i Człowiekiem się stał” — słowa Kościoła Jezusa Chrystusa. W tych dwóch słowach, które są boskiego pochodzenia, wszystko jest zawarte, co jest i od się dzieć ma, gdy diecezja przyjmuje Maryję. „Gwiazdo zaranna, śliczna Jutrzenko” — śpiewamy Jej. Gwiazda Zaranna zwiastuje słońce, zwiastuje blask

i ciepło, zwiastuje dzień nowy, a potem gaśnie sama w blasku zwiastowanym. Maryja ma zaświecić i zwiastować przyjście Jezusa Chrystusa, światła Jego prawdy, ciepła Jego miłości. Ona sama potem chciałaby zgasnąć, bo Jej na tym zależy, aby na nowo rozdził się Jezus Chrystus i przynosił prawdę i miłość, by Jezusa Chrystusa prawda i miłość była Jej darem. I oto na to przyjmuję jako pasterz największej diecezji polskiej Maryję. To co się przydarzyło Janowi świętemu, iż dostał w testamencie Zbawicielowym Maryję, to się dzisiaj zdarza mnie. W testamencie Zbawicielowym biorę Ją na wielkie ziemie, aby zwiastowała nam Jezusa Chrystusa, Jego prawdę, Jego miłość, aby dzieci tego Kościoła, dwu milionowa rzesza, żyła Jezusem Chrystusem. I oto będzie to ogromna praca. Nie tylko nabożeństwo, ale ogromna praca pasterska, by prawda i ciepło miłości Zbawicielowej stały się wartością największą, najukochańszą.

Była peregrynacja w dużym mieście przemysłowym katolickiego kraju. I wierni na jej zakończenie postawili na frontach czterech domów figurę Matki Bożej, aby w każdej dzielnicy Ona z nimi była. I zabierają Ją ci wierni do domów swoich w wielkich godzinach życia rodzinnego, w dzień urodzin, śmierci, wesela, albo pogrzebu, albo i prymicji. Biorą Matki Bożej figurę do domów, aby coś z Jej ducha weszło w serca domowników, aby i oni ducha Zbawicielowego mieli, Jego prawdę i Jego miłość, aby smutek ich nie zdławił, a radość ziemską nie zamroczyła wejrzania na największą radość nieba. Oto przyjmuję Matkę Bożą, bo nie tylko Obraz, ale Maryję przyjmujemy. Przyjmujemy Ją do domów naszych. A mamy dwa domy u siebie, dom rodzinny i dom ojczyzny. Dom rodzinny, który czeka na to, by się w nim urodziła miłość. Nie tylko dzieci mówią — „ja nasycę się suchym chlebem i wodą, byleby mnie kochano w domu” — ale jest tysiące takich domów, gdzie małżonkowie, młodzi jeszcze mówią, „mnie jest tak ciężko żyć”, oni nie mają światła i ciepła w domu. I oto, by nasze domy były jasne i ciepłe, by rodzina stała się Bogiem silna, biorę Maryję, aby rodziła w domach naszych prawdę i ciepło miłości Zbawicielowej. Na to Ją bierzemy. Otwieramy szeroko ramiona swoje do Niej. Z radosną wdzięcznością uważam za dobrą wróżbę, że przyjmuję Matkę Bożą w dzień Jezusa Chrystusa — Króla, którego Królestwo święta liturgia opiewa słowami, iż to jest Królestwo Życia i Prawdy, Łaski i Świętości, Sprawiedliwości, Miłości i Pokoju. Sądzę, że Maryja sprawi to w naszych domach, da to przez Jezusa Chrystusa tej dwu milionowej rzeszy serc i domów naszej ziemi. A oznaką radosnej wróżby drugą jest to, że przyjmuję Obraz ale i Matkę Bożą w obecności świadectwa Kardynała Rzymskiego, jako widomego znaku łączności naszej z Ojcem świętym.

I z tym radosnym znakiem święta Chrystusa Króla i kardynalskich powiązań ze Stolicą Apostolską rozpoczynam radosną pracę i ufna w niebiańską pomoc ku rodzeniu Jezusa Chrystusa Prawdy i Miłości. I proszę wszystkich, Waszą Eminencję, Wasze Ekscelencje, Droгих Braci Kapłanów i Lud o pacierz na rozpoczęcie tej wielkiej pracy, nie tylko kultu, ale duszpasterstwa, aby Maryja była nie tylko przedmiotem czci, ale by była i u nas tym czym jest w Jej świętej rzeczywistości. Ona jest „samą religią”, bo Ona jest najdoskonalszym wyrazem oddania się i radosnego zawierzenia Ojcu nieba i ziemi. I w tej intencji rozpoczynam radosną pracę i pielgrzymkę Matki Bożej po ogromnej ziemi, aby Ją w domy wprowadzić i na ziemię ojczyzną wprowadzić, która po

raz pierwszy po wielu wiekach ma jedyną okazję, by jeden i ten sam program w całym duszpasterstwie 400 parafii, przez 900 Księży i w półtora tysiąca kościołach się zrealizował. Prawda i miłość Zbawiciela! I w tej intencji rozpoczynam, ufny w pomoc nieba, tę świętą pracę i świętą cześć Marii należą. Amen.

**PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE PRZEZ J. E. KS. BISKUPA  
ORDYNARIUSZA Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA PEREGRYNACJI  
W DIECEZJI.**

Najczcigodniejsi Księża Biskupi — Bracia moi w Urzędzie Apostolskim,

Przewielebni Księża Prałaci i Kanonicy,

Drodzy Księża Dziekani, Proboszczowie,

Bracia Kapłani,

Wy najmilsi przedstawiciele ogromnej Diecezji Gorzowskiej!

A.

„Oto Matka Twoja. — I od tej chwili wziął Ją uczeń do domu swego” — (Jan 19, 27) — słowa Ewangelii Jezusa Chrystusa. „Et incarnatus est de Spiritu Sancto, ex Maria Virgine, et homo factus est” — przyjął na się ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha św. i Człowiekiem się stał — słowa Kościoła Chrystusowego.

Te słowa są Bożego pochodzenia. W nich mieści się wszystko, co jest i dźiać się ma, gdy diecezja przyjmuje do siebie Maryję, Matkę Bożą: „Gwiazdo zaranna — śliczna jutrzenko” — wołamy do Niej. Gwiazda zaranna, jutrzenska zwiastuje słońce, nowy dzień, światło i ciepło. Gdy słońce wszędzie — Ona sama w blasku zwiastowanym gaśnie. Maryja ma zaświecić — zapowiedzieć nam ma Jezusa Chrystusa, Jego prawdę i miłość. Sama się w cień usunie, byle zajaśniał Chrystus w prawdzie i miłości. I to z taką pewnością zapowie nam przyjście Chrystusa, z jaką jutrzenska zwiastuje słońce.

B.

**1. Testament Jezusowy.**

„Oto Matka Twoja. I od tej chwili wziął ją uczeń do domu swego”.

To się zdarzyło św. Janowi apostołowi, gdy stał pod krzyżem i poszedł spod krzyża na dalsze życie. Poszła z nim i Maryja. Wiemy, że był biskupem w Efezie. Wiemy, że krótko już potem zaczęło się niedowierzanie Jezusowi Chrystusowi. A w IV i w V wieku stało się ono już tak bluźniercze i świętokradcze, iż nie brakło takich, którzy ośmielali się głosić: Jezus Chrystus nie jest Bogiem, a Maryja nie jest Matką Boga. Od tych świętokradczych bluźnierstw zadrżało całe chrześcijaństwo, bo mu chciano same fundamenty podkopać i wykruszyć. Wiemy, że w tym to mieście biskupim św. Jana Apostoła, a może i miejscu ziemskiego pobytu Maryi, odbyło się w roku 431 wielkie zebranie wszystkich biskupów katolickich, zwane soborem. Zebrali się biskupi na obrady pod przewodnictwem Ducha św. Ludowi, co otaczał Kościół mariacki w Efezie, kościół obrad soborowych, wieczorem późno ogłoszono wynik obrad, jaki się spodobał biskupom i Duchowi św.: Maryja — jest Matką Boga.

W radosnym uniesieniu zapaliły się tysiące świeceł, lud zaś na rękach zaniósł biskupów do ich mieszkań. Lud się bowiem radował, że ma Syna Boga — w Jego Kościele i Maryję — Matkę Jego.

Ja, jako współbiskup apostołskiego biskupstwa św. Jana, przyjmuję do domu diecezji zapisaną nam w testamentie Jezusa Chrystusa — Maryję, Jego Matkę. Nie przyjmuję tylko obrazu. Na tyle jesteśmy i teologiczni i duchowi, iż to rozumiemy, iż pójdzie z nami nie tyle obraz, ile Maryja. Lud nasz czeka i z wdzięcznością będzie iluminował kościoły swoje. Bo lud chce Jezusa Chrystusa i Jego Matki, bo chce Jego prawdy i miłości. Prawda i miłość Jezusa Chrystusa muszą się jednak stać ciałem, wcielić w nasze rozумы i serca; owszem sam Chrystus musi się w nas wcielić. Et incarnatus est de Spiritu Sancto ex Maria Virgine et homo factus est. — I na to wcielanie się Chrystusa zabieram Maryję. Bo istnieje takie wcielenie Jezusa Chrystusa w nas. Lud nasz w przejęciu klęknie na tę tajemnicę, bo istnieje takie wcielenie Jezusa Chrystusa w nas.

Sw. Paweł, w chwilach wielkiej udręki wieziennej nie będzie miał innej troski jak o to wcielanie się jego ludu w Jezusa Chrystusa. Właśnie do swych diecezjan w Efezie, a późniejszych diecezjan św. Jana, napisze w liście pasterskim: „Nie upadajcie na duchu... zginam kolana przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa... niech Chrystus mieszka w sercach naszych przez wiarę... zapuście głęboko korzenie w miłość... abyście mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie pojęcia! I tak zostaniecie napełnieni całą pełnią Bożą — a to zamieszkanie w nas Jezusa Chrystusa nie dzieje się bez Ducha św. i Maryi, jak owo pierwsze wcielenie: „(Niech Ojciec nasz) ... dozwoli wam wedle bogactwa swojej chwały stać się przez Ducha jego mocnymi i silnymi w życiu wewnętrznym” (Ef. 3, 14 nn).

A więc zabieram na 420 dni do domu ziemi gorzowskiej tę, którą dał Jezus Chrystus z krzyża biskupowi św. Janowi do jego domu w ziemi Efezkiej. A w tym celu Ją zabieram, aby w wszystkich sercach dwumilionowej rzeszy wiernych dokonała się ta tajemnica na której wspomnienie się klęka: „Et incarnatus est de Spiritu Sancto, ex Maria Virgine et homo factus est” — aby Chrystus mieszkał przez wiarę w sercach waszych, a wy głęboko zapuście korzenie w miłości Chrystusowej”.

## 2. Maryjność naszego istnienia i działania :

Działo się to w dniu 7 września 1921 r. w wigilię święta urodzin Najśw. Maryi Panny w Dublinie, wielkim mieście portowym i przemysłowym; — jeden kapłan, jeden wyższy urzędnik ministerstwa finansów i 14 niewiast otaczało figurę Matki Bożej, która wyciągała rękę. Nie wiadomo czy po to, aby ich wziąć do siebie, na swoją służbę, czy odwrotnie, aby oni ją zabrali i poszli z nią ku innym. W każdym razie ta grupa z błogo niepokojącą ochotą i radosną gotowością podzieliła się na dwójki i poszła do ludzi. Najpierw do cierpiących na ciele i duszy, do dużego szpitala, aby im służyć, swoiście służyć. Powstał od razu spór: — wszyscy bowiem chcieli iść na oddział najtrudniejszy, najboleśniej, oddział chorych na raka. Dziś z tej piętnastki są miliony, po całej kuli ziemskiej, zwą się Legionem Maryi, i znają pisma w 70 językach!

Jak do tego doszło? — Frank Duff, ów urzędnik, skarżył się przed tą grupą, że przez 6 razy zaczynał — „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najśw. Maryi Panny”, niedawno wśród rupieci na strychu odkryty, a napisany przed 12-tu laty przez największego misjonarza maryjnego, dziś już Świętego Ludwika de Montfort. Duff się skarżył, że nie umiał strawić tej przesadnej maryjności wspomnianego pisma. „Ale

gdym się końca jednak cierpliwie doczytał, powiem wam — rzecz — wielką rzecz: Jeżeli cześć Matki Bożej nie zmusza do pracy dla Niej, do poświęcenia bez reszty i bez wytchnienia, do heroizmu — nie wierzę, że ta cześć jest szczerą. Kto kocha Maryję, ten dzieli Jej troskę o duszę, o ludzi i idzie do nich”.

I tylko 15-tu poszło do ludzi, by im zanieść prawdę i miłość dać. A za nimi miliony. I są przekonani, że nie oni proszą Maryję o pomoc w dziele apostołstwa, ale Ona potrzebuje ich pracy, do nich ręce wyciąga, potrzebuje ich pomocy, bo Ona ma nieustanną pieczę o ciało miśtyczne Chrystusa, Kościół Boży, jak ongiś o ciało historycznego Jezusa Chrystusa.

Duff. się bał „maryjnej przesady” — może „niewieściej nuty” A zrozumiał, jakże ona jednak bardzo męska, bo wymaga — daru męstwa. Oto słowa jego pacierza, gdy już wniknął w ducha prawdziwej maryjności Kościoła naszego:

„Najukochańszy Zbawicielu, gdy Cię o jakąś rzecz proszę, daj mi i tę łaskę, abym umiał dla tej rzeczy pracować”.

Te miliony legionistów noszą srebrną oznakę na której widnieje: gołębica o rozpostartych skrzydłach, na jej tle wizerunek Matki Bożej i dyskretny napis: „Et incarnatus est de Spiritu Sancto, ex Maria Virgine et homo factus est...” a rota ich przysięgi wyraża dwa wielkie oddania, dokonane mocą Ducha św.

„Duchu św. Boże, niech przez Ciebie rozwija się we mnie Jezus Chrystus. A niech z Nią, Matką Jego, niosą Jezusa Chrystusa na cały świat, do dusz, które go potrzebują...”

Jakież to ogromnie poprawne pod względem teologicznym. Jakże w tym krótkim słowie jest wszystko, co istotnie jest chrześcijańskie! W tym całe nasze istnienie i działanie chrześcijańskie! Dlatego my nie boimy się przesady maryjnej. Bo cóż że jest w tych słowach: Niech rośnie w nas Jezus Chrystus. Przecież to jest istota istnienia dzieci Bożych i całej religii: „Być w Jezusie Chrystusie” — „Mieszkajcie we Mnie — a ja w Was” — a jeżeli istnieje On w nas, i działać musi przez nas. Istniejemy w Jezusie Chrystusie, który na zawsze będzie Mediator Dei. „Ten, iż na wieki trwa, wiekuiste ma kapłaństwo”. A jeżeli istniejemy w Jezusie Chrystusie kapłanie, musimy i jak On działać zbawczo! On zaś poczyna się z Ducha Św.! Bo się począł raz i na zawsze pod sercem Maryi z Ducha Św., a następnie zaczął się w Kościele — przez nowe Zesłanie Ducha Św.

Duch Św. — Maryja — Jezus Chrystus i my, nasze istnienie i działanie — oto nierozzerwalne rzeczywistości Boże w nas i dla nas!

### 3. Przyjmujemy więc Maryję.

„Oto Matka twoja. I od tej chwili wziął ją uczeń do domu swego”.

W planach nieomyślnej Opatrzności Bożej było, że właśnie w obecnej epoce Kościoła tak bardzo mariańskiej zabłysnął w niebie Św. Ludwik — tak bardzo po katolicku, po bożemu mariański misjonarz i apostoł. Ogromnie dał dużo, gdy sprawe w krótkim komentarzu wyjaśnił, co znaczy „przyjąć Maryję”. Widać, że dał zdrowy komentarz, gdy On, a nikt inny dał początek ruchowi legionistów o tak bardzo zdrowej i teologicznie bardzo poprawnej pobożności i misyjności mariańskiej! „Przyjąć Maryję — znaczy otworzyć duszę swą na Ducha św. i Jego działanie. Gdy zaś Duch św. Oblubieniec Maryi, znalazł Maryję w jakiejś duszy — On zaraz do tej duszy zdąży, śpieszy, w nią całkowicie

wchodzi i najściślej się z nią jednoczy — i na tyle, ile miejsca ta dusza dała Maryi”.

Przyjąć Maryję i Ducha św. to znaczy otrzymać Jezusa Chrystusa. I na co nam Go potrzeba?

#### a) w trosce o Boga w nas.

Zawsze na nowo musi każdy człowiek walczyć o swoją przynależność do Boga, o Boga w sobie. Czy dziś jest więcej czy mniej takich, którzy walczą o Boga w sobie, trudno to orzec. Jedno jest w tym zawsze bolesne, iż im człowiek dalej stanie od Boga, tym mniej odczuwa nieszczęsne zagrożenie swego istnienia. Musimy być nastrojeni na Boga. Musimy mieć oczy Boże i słuch Boży, jakie ma artysta, który umie ocenić piękno. Musimy mieć „oczy w sercu”, aby sercem Boga dojrzeć. w nas może począć się Chrystus z Ducha św., a z Nim otrzymamy Ona jest istotową czią Boga”, bo spełnia całą swoją osobą to, co jest istotą religii: oddanie się bezgraniczne Bogu Ojcu w miłosnym zawierzeniu Jemu! Gdy Ją przymiemy — znajdzie się w nas ta gotowość przyjęcia Jezusa Chrystusa, który dopiero wówczas może się w nas począć z Ducha Św. i dać nam te „oczy w sercu”. aby sercem Boga dojrzeć.

I św. Paweł wie o tym i poucza o tym późniejszych diecezjan św. Jana w Efezie, iż istnieją takie „oczy serdeczne”. On bowiem wie, że w nas może począć się Chrystus z Ducha św., a z Nim otrzymamy „oczy serdeczne” — „oczy w sercu”, którymi można wejrzeć w tajemnice niewidzialne dla innych oczu, oczy, co umieją wejrzeć i ocenić, wejrzeć do jakiej powołani jesteście nadziei, jakie skarby dziedzictwa jego nam gotuje, jak niezrównanie wielka jest moc Jego, która ukazuje się w nas, wiarę mających (Ef. 4, 18 nn).

Musi więc mieć człowiek Pawłowe „oczy w sercu”, oczy, aby wejrzeć w tajemnice radosnego wybraństwa na dzieci Boże i mieć musi je w sercu, by zawierzyć bezgranicznie Ojcu nieba i ziemi. To jest i cała religia. — I te oczy otrzyma tylko od Jezusa Chrystusa. Bo On na to jest Zbawicielem, aby nam umożliwić — oddanie się radosne i zawierzenie bezgraniczne Ojcu nieba i ziemi. Oczy musimy mieć w sercu, ale żywe! Żyć, a więc urodzić się musi Jezus Chrystus w nas, aby nam mógł dać Swoje wejrzanie na Ojca! On się musi począć w nas — z Ducha św., a św. Ludwik nam powie: „Duch Św. w nas pocznie Jezusa Chrystusa, gdy przymiemy w siebie Maryję — Maryja bowiem jest nie tylko tą, którą religijnie czcimy. Ona jest samą istotą religii! Ona jest istotową czią Boga”. bo spełnia całą swoją osobą to, co jest istotą religii: oddanie się bezgraniczne Bogu Ojcu w miłosnym zawierzeniu Jemu! Gdy Ją przymiemy — znajdzie się w nas ta gotowość przyjęcia Jezusa Chrystusa, który dopiero wówczas może się w nas począć z Ducha Św. i dać nam te „oczy w sercu”.

Dlatego z najszczerzą gotowością, na jaką nas biedne dzieci Ewne stać, chcemy przyjąć Maryję do siebie, aby w nas mógł Duch Św. poeząć Jezusa Chrystusa, albowiem „istnienie w Jezusie” jest całą naszą radosną egzystencją, posiadaniem oczu i serca Jezusa Chrystusa, zgodnie z Jego ostatnim słowem testamentu: „Mieszkać we Mnie, a ja w Was”.

#### b) w trosce o człowieka w nas.

Et homo factus est. — Duch Św. sprawił, że za pośrednictwem Maryi stał się Jezus Chrystus pełnym człowiekiem. I Kościół walczył długo przeciw błędowi, jakoby Jezus Chrystus nie był pełnym człowie-

kiem, I nadal w nas ma On działać byśmy poprzez Maryję i Ducha Św. byli pełnymi ludźmi. I na to też Maryję chcemy przyjąć.

W tym, że przyjmujemy Maryję w święto Chrystusa Króla, widzę dobrą wróżbę właśnie w tym sensie, iż Ona nam pomoże, by Chrystus w nas się wcielił — ku tworzeniu w nas pełnych, najdoskonalszych ludzi naszego pokolenia. Liturgia dzisiejszego święta wysławia te prawa konstytucji królestwa Chrystusowego, które z niego zrobią na prawa konstytucji królestwa Chrystusowego.

#### c) Poprzez Maryję — Wszech Łask Pośredniczkę.

Kiedy ludzie komentarz św. Ludwika rozumieli, iż „przyjąć Maryję — to znaczy otworzyć dusze na Ducha św. i Jego działanie”, zatwierdził właśnie wówczas Kościół formularz mszalny o Maryi — Wszech Łask Pośredniczce. Zaczyna się on słowami: „Przystąpmy więc pełni ufności do tronu łaski, aby otrzymać zmiłowanie i znaleźć łaskę, gdy nam pomoc potrzebna będzie” (Żyd. 4, 10). Dziś tymi słowami zaczyna się Msza św. o Sercu Niepokalanym Maryi.

Znamienne to bardzo! Jej to Serce Macierzyńskie pośredniczy u tronu łask, którym jest sam tylko Bóg i oreduje za nami, abyśmy z Jej miłosnego zamierzenia Ojca mieli w sobie. A wówczas pocznie w nas Duch św. życie Jezusa Chrystusa, a z Nim zaczną się otwierać nasze „oczy serca”, poznające wielkość radosnego wezwania na dziedzictwo dzieci Bożych, które też przez Chrystusa urodzonego w nas — będą pełnymi ludźmi, rządzonymi i rządzącymi się prawem prawdy, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i spokoju. A wówczas z nami — już na ziemi będzie wszystkim dobrze. I na to najgłośniejsz zapraszamy i szerokimi rękoma przyjmujemy Maryję.

#### C.

#### Drogi Dzieci Boże!

Była perygrynacja Maryi w wielkim przemysłowym mieście, w jednym z krajów katolickich Europy — w Belgii. Na jej zakończenie postawiono w fasadzie domu figurę Matki Bożej w czterech różnych stronach miasta i w czterech różnych jego dzielnicach. I mieszkańcy tych dzielnic przychodzą po tę figurę, zabierają ją do mieszkań, gdy są narodziny i chrzest dziecka — lub gdy zbliża się do śmierci, gdy jest wesele w domu — lub pogrzeb. W smutku i radości życia chcą mieć Maryję Matkę u siebie. Przyjmują Ją, aby coś Niej mieć w sobie, aby przez Nią Duch Św. zaczął w nich Jezusa Chrystusa, aby z Niego mieć owe „oczy serdeczne” i mieć głęboko w miłość zapuszczone korzenie, aby umieć poznać w radości i smutku życia, do jakiej powołani jesteście nadziei, jakie skarby chwały dziedzictwa jego nam gotuje, jak nie-zrównanie wielka moc jego, która się okazuje u tych, co mają wiarę (Ef. 1, 18 — 19 nn). Wówczas smutek swoimi goryczkami nas nie udławi — a radość ziemską nami nie zamroczy wejrzenia w istotne radość nieba!

Dwa mamy domy: rodzinny i ojczysty.

I w oba chcemy wprowadzić Maryję, ale sobą, mając Ją najpierw w sobie i już po poczęciu w sobie z Ducha św. — Jezusa Chrystusa.

W dom rodzinny — aby tak „rodzina była Bogiem silna”. Woła dziecko w Tygodniku Powszechnym: — „Ja suchym chlebem i wodą umiem się nasycić — byle by mnie w domu kochano”. Tak woła tysiące polskich dzieci i młodzieży, ale też i małżonków. Gdzie się Maryja znajduje, gdzie Ją w usposobieniu serc się przyjmie — otwiera się dusza na Ducha św. i Jego działanie.

I pocznie się tam i tylko tam Jezus Chrystus, który jest ofiarną miłością i jej jedynym dawcą. Tam tylko ukocha się nowe życie, które będzie przyjęte ofiarną miłością.

Chcemy i w domu ojczystym Maryję przyjąć. A nasza diecezja jest częścią domu ojczystego.

Pisze mi jedna z osób wykształconych, pracujących na terenie tej części domu ojczystego, jakim jest nasza diecezja. Pisze po liście moim pasterskim, w którym zapowiedziałem dzień dzisiejszy i te 400 dni pielgrzymowania Maryi po naszej ziemi. Pisze tak: „Fakt, że Matka Najśw. sama przychodzi do nas — na Ziemię Zachodnie — w dniach, które zadecydować mogą o naszym istnieniu na tych ziemiach — wydaje mi się jakąś nadzwyczajną łaską Bożą i wyrazem Jej nieskończonej dobroci..., wydaje mi się takie niesłychanie ważne, aby Wasza Eksceleńcja, witając Najświętszą Matkę w naszej diecezji — zechciał Jej te właśnie ziemię w szczególny sposób oddać.

Tak, całym sercem to czynię, Nasza Pani, Matko, Królowo weź te dwa miliony wiernych braci, Twego Świętego Syna i dzieci Ojca niebieskiego — weź je w obronę przed nienawiścią, zepsuciem, by przed złem tak uchronieni mogli te tereny zagospodarować zdrowymi ludźmi i czerpać z nich bogactwa ziemi.

„Zdawnąś Polski Ty Królową, Maryjo

Ty za nami przemów słowo, Maryjo.

Weź w opiekę naród cały, który żyje dla Twej chwały,

niech powstaje znów wspaniały, Maryjo.

Amen.

### **Powitanie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej przez**

**Ks. Dziekana Antoniego Wolka - Wacławskiego w Człuchowie**

Wasza Eksceleńcjo, Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie  
Ordynariuszu!

Wasze Eksceleńcjo, Najprzewielebniejsi Księża Biskupi  
Sufragani!

Najprzewielebniejszy Księżę Infulacie, Księża Prałaci  
i Kanonicy Prześwietnej Kapituły Gorzowskiej!

Czcigodni Księża Dziekani i Kapłani!

Kochani! Parafianie!

„Skądże mi to, że Matka Pana Mojego przychodzi do mnie” — Słowa Ewangelii św.

Przed dwoma godzinami ukończyła się w Chojnicach uroczystość zakończenia wędrowki Obrazu M. B. Częstochowskiej po diecezji chełmińskiej. I tam J. Em. Ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński przekazał ten skarb diecezji gorzowskiej. W tej chwili już Matka Boża w tym Obrazie przybyła do naszej diecezji, do Człuchowa, początkowej parafii dekanatu człuchowskiego, przy zaszczytnej dla nas obecności Ich Eksceleńcji Ks. Bpa Ordynariusza, obu Księżów Biskupów Sufraganów, jak i całej Prześwietnej Kapituły gorzowskiej.

Jestem szczęśliwy, że nasz dekanat człuchowski i nasza parafia pierwsza przejmie ten skarb Kościoła i Ojczyzny. Jestem szczęśliwy, że ja pierwszy mam zaszczyt powitać w naszej diecezji i parafii Matkę Bożą i naszą Królową.

W tej chwili biegnie moja myśl w dawne czasy przed wiekami.

Wielka to była uroczystość w Człuchowie, gdy w roku 1140 za króla Bolesława Krzywoustego miasto Człuchów przyjęło chrześcijaństwo i stanęła tu pierwsza świątynia katolicka. Poświęcił ją — domyślamy się — sam św. Otton, Bp z Bambergu, Misjonarz Pomorza.

Ale wiemy, bo tak już piszą historycy, że Pomorzanie, podobnie, jak i inni Polacy ociągali się z przyjęciem chrztu św. słysząc naukę o Chrystusie i Apostołach. Ale, skoro św. Misjonarz począł im mówić o Matce Bożej, to chętnie nadstawiali ucha i radośnie przyjęli tę wiarę Chrystusową, która im dawała i uwielbienie Boga Prawdziwego i cześć Matki Bożej i naszej. To też pierwszą pieśń Jej wyśpiewali: „Bogu Rodzica — Dziewica” i pierwsze kościoły i największe świątynie pod Jej wezwaniem stawiali.

Wielka tu była uroczystość w Człuchowie, gdy przed 752 laty, więc w roku 1209, jak to już mówią źródła historyczne, Książę Pomorski Mszczuj I. fundował tu kościół drewniany i obok plebanie. I domyślamy się, że poświęcał tę świątynię też biskup Pomorski.

Wielka tu była uroczystość w Człuchowie, gdy w roku 1647, 27. VIII., 304 lat temu, Starosta polski w Człuchowie, ojciec ze synem Melchior i Jakub Wejherowie wybudowali swym kosztem obecny kościół parafialny już murowany. A na konsekrację tego kościoła przybył sam Ks. Prymas Arcybiskup Lubieński z Gniezna.

Ale te wszystkie uroczystości przewyższa dzisiejsza, historyczna uroczystość Nawiedzenia naszej parafii przez Królowę nieba i ziemi, Królowę Polski w Swym Obrazie M. Boskiej Jasnogórskiej. To też słusznie możemy powtórzyć słowa św. Elżbiety: „Skądże nam to, że Matka Pana naszego przychodzi do nas”.

Znowu biegnie nasza myśl do pierwszego Nawiedzenia Matki Bożej, Swej krewnej św. Elżbiety.

„Powstawszy tedy w one dni udała się śpiesznie Maryja w okolice górzyste do miasta Judy” do Swej ciotki św. Elżbiety. A ta wybiega naprzeciw, kłękając i z pokorą mówi: „Skądże mi to, że Matka Pana mojego przychodzi do mnie”. I skoczyło dzieciątko w łonie Jej i napełniona została Duchem św.”. A Matka Boża wyśpiewała hymn Magnificat.

Podobne Nawiedzenie przeżywamy dziś w Człuchowie. Matka Boża „z pośpiechem” przybyła do nas. Ta „co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie” zeszała ze Swego tronu i przychodzi do nas. Bez korony i drogich kamieni i sukien przyszła do swych poddanych odebrać hołd i udzielić łask i owoców Swego Nawiedzenia. Przyszła do tych naszych polskich pól „wyzlaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem”. Przyszła zobaczyć, „jak Jej dzieciom się powodzi”. Przyszła na Pomorze, przez wiele lat odłączone od Jej panowania, by te Ziemie Odzyskane włączyć z powrotem do Jej Królestwa.

To też przygotowaliśmy się na klęczkach, jak św. Elżbieta na to przybycie: przez modlitwę, nowennę, a do modlitw, by były więcej skuteczne, dołączali ofiarki duchowne dzieci i starsi; a te ofiarki wypisane w albumie i na poduszce złożyły dziś dzieci u stóp Matki Bożej.

Staraliśmy się, jak umieliśmy i mogli najlepiej ustroić i ten kościół i tron na ołtarzu, albowiem tu będzie dla nas przez dobę „Jasna Góra”. Abyśmy więcej jeszcze dbali o przystrojenie naszej duszy przez rekolekcje, spowiedź św. i Komunię św., której przez te 4 dni rozdali kapłani 6.500.

Matko Boża i nasza Królowo! Witamy Cię najserdeczniej! Przed chwilą u Twych stóp złożyłem klucze kościoła i parafii. Ty teraz obejmij władzę na te 24 godzin. A wiemy, że rządy Twoje, to Miłosierdzie. Udzielaj łask i owoców Nawiedzenia Twego, jak ongiś u św. Elżbiety.

Spojrzyj na nasze niewinne dzieci parafii człuchowskiej, jak ich serduszka goreją miłością do Ciebie i Jezusa, jakie ofiarki Ci składali na Twe przybycie. Między innymi jedno dziecko pisze: „Przez miesiąc nie pójde do kina”. Inne: „Przez miesiąc nie będę jeść słodyczy”, a inny: „Nie będę się bił, a uderzony, nie oddam”, itd. To dla Ciebie te ofiarki duchowne; od dzieci parafii człuchowskiej: modlitw 1724, Komunii św. 473, a umartwień i dobrych uczynków 2609.

Spojrzyj na naszą młodzież borykającą się wśród różnych zewnętrznych i wewnętrznych pokus. Ale dobra to młodzież.

Wejrzyj na matki i ojców utrudzonych nad wychowaniem dzieci, na chorych i nieszczęśliwych w parafii.

Matko Najświętsza! Ty nam będziesz kazanie głosić. Nie słowem, lecz gestem. Oto patrzcie na Obraz! Matka Boża rączką Swoją wskazuje na Jezusa, trzymającego Ewangelię, więc Boże Przykazania. Zdaje się nam powtarzać słowa, kiedy indziej już wypowiedziane: „Cokolwiek wam Syn mój każe, to czyńcie!”.

Ale Matko Boża! daj to Boże, byś jak tam u św. Elżbiety tak i w Człuchowie przy Swym Nawiedzeniu zaśpiewała: Magnificat, hymn radosny za to przywitanie Cię serdeczne, za te nasze serca gorące. A my, byśmy Cię Matko Kochana mogli rewizytować, nie tylko na Jasnej Górze, ale tam kiedyś w niebie, gdzie Ty z Jezusem i Trójcą Przenajświętszą królujesz na wieki.

A teraz pragnę imieniem całego dekanatu człuchowskiego, jak i parafii człuchowskiej najserdeczniej powitać Waszą Ekscelencję Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji gorzowskiej w otoczeniu Ich Ekscelencji Księża Biskupów Sufraganów i Prześwietnej Kapituły gorzowskiej.

Zaszczyt wielki dla nas w Człuchowie, że do nas pierwszych przybyła Matka Boża. Ale zaszczyt i z tego powodu, że tylko u nas na tę uroczystość wielką mamy tak znacznych, Dostojnych Najprzewielebniejszych Księża Biskupów i Prześwietną Kapitułę.

Najdostojniejszy Arcypasterzu! Melduję posłusznie, że Obraz Matki Bożej Czestochowskiej już rozpoczął wędrówkę w naszej diecezji gorzowskiej. Przyjeśliśmy ten skarb, jak umieliśmy najgodniej i z największą czcią. Będziemy Go strzec, jak żrenicy oka, mało, jak Matkę Bożą i naszą Królowę. I będzie szła po tej diecezji, przemieniając dusze i rozdzielając łaski Boże na nas duchownych i wiernych, by nas przygotowała na nasze Millennium.

A na zadatek tych łask Nawiedzenia prosimy nas pobłogosławić w imieniu Chrystusa Pana, Najwyższego Arcykapłana i Matki Najświętszej. Amen.

Człuchów, 29 października 1961 roku w święto Chrystusa Króla.

#### PERSONALIA.

Mianowani administratorami<sup>1)</sup>.

Ks. Janowski Bronisław adm. w Płoni mian. adm. w Sianowie.

Ks. Kobiela Oswald adm. w Wołczkowie mian. adm. w Czarnem.

- Ks. Smolira Bolesław adm. w Małym Sulechowie mian. adm. w Cedyni.  
 Ks. Kopacz Szczepan adm. w Cedyni mian. adm. w Polnicy.  
 Ks. Morawski Franciszek adm. w Krajence mian. adm. w Barlinku.  
 Ks. Wileński Józef adm. w Barlinku mian. adm. w Krajence.  
 Ks. Kajut Zygmunt wik. subst. w Strzegowie mian. adm. w Wołczkowie.  
 Ks. Malicki Zygmunt wik. w Dobrej mian. adm. w Małym Sulechowie.  
 O. Wiesław Gazda OFM Cap wik. w Wałczu mian. adm. parafii p. w. św. Antoniego w Wałczu.

**Mianowani wikariuszami:**

- Ks. Klonecki Zygmunt T. Chr. zwolniony z obow. wik. w Stargardzie i zamianowany wikariuszem katedralnym w Gorzowie.  
 Ks. Józef Wojnar T. Chr. mianowany wik. w Goleniowie.  
 Ks. Toma Jerzy T. S. — mianowany wik. w Zieleniewie.  
 Ks. Trzeszczkowski Tadeusz T. S. — mian. wik. w Lipkach Wielkich.  
 Ks. Musiolik Joachim Salwatorianin — mian. wik. w Międzyzdrojach.  
 Ks. Urban Rózek OFM Cap — mian. wik. par. św. Antoniego w Wałczu.

**Zwołnienia:**

- Ks. Tadeusz Myszczyński T. Chr. zwolniony z obow. wik. w Goleniowie i z pracy w diecezji.

**Urlop zdrowotny otrzymali:**

- Ks. Iwański Zdzisław.  
 Ks. Antosz Kazimierz.

1) Władze wojewódzkie nie wniosły zastrzeżeń w sprawie wymienionych nominacji na administratorów parafii.

Ks. Michał Chorzępa

**PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY ZIEM DIECEZJI GORZOWSKIEJ  
 DAWNIEJ A DZIŚ.**

Przemiany polityczne po drugiej wojnie światowej, stawiły Kościół Katolicki w Polsce wobec nowych faktów. Konferencja Poczdamka w 1945 r. przyznała Polsce ziemie odwiecznie słowiańskie, które już w X wieku wchodziły integralnie w skład państwa, pierwszego historycznego władcy Polski — Mieszka I.

Pod koniec X wieku, przy rozpoczęciu chrystianizacji Pomorza, ziemie te zostały poddane jurysdykcji biskupowi Reinbernowi w Kołobrzegu. Biskupstwo kołobrzesckie założone w tysięcznym roku nie długo istniało. Upadło dość szybko pod naporem pogaństwa, zaledwie w kilkanaście lat po założeniu, bo już około 1013 r.

W czasach Włodzimierza Hermana (1079 — 1102) działał na Pomorzu biskup misyjny Franko zwany biskupem białogardzkim (bellagradensis) lub polskim (poloniensis). Głównym ośrodkiem jego działalności jak sama nazwa wskazuje był Białogród nad Parsetną i okolicą. Działalność jego nie pozostawiła jakichś trwalszych śladów.

W pierwszej połowie XII wieku zostało erygowane dla Pomorza biskupstwo (1139). Na siedzibę biskupią wyznaczył papież zgodnie z życzeniem księcia Bolesława Krzywoustego i bpa bamberskiego św. Ot-

tona; apostoła Pomorza Zachodniego — bogate miasto Wolin. Mówi o tym bulla erekcyjna biskupstwa pomorskiego wydana przez papieża Inocentego II (1130—1143). Pierwszemu biskupowi pomorskiemu Wojciechowi, sakry udzielił sam papież. Biskupstwu w Wolinie podlegało całe Pomorze Zachodnie tj. przedodrzańskie i zaodrzańskie. Ziemie Pomorza położone dalej na wschód t. zw. Pomorze Słupskie podlegało w tym czasie władzy jurysdykcyjnej arcybiskupów gnieźnieńskich, którzy darzyli je szczególną troskliwością. Np. abp Jakub Świnka (1283—1314) dał archidiakonowi słupskiemu osobnego biskupa w osobie Pawła bpa tyt. skopolskiego (1299—1308) jako swego koadiutora, zaś po jego śmierci nowego, dominikanina Dominika Polaka, bpa tyt. meteleńskiego (1310—1323). Siedzibą archidiakonatu był w tym czasie Słupsk.

W następnych wiekach Ziemia Słupska została poddana biskupowi kamińskiemu, zaś Ziemia Lęborska i Bytowska zostały z czasem wcielone do diecezji chełmińskiej. Taki stan przetrwał aż do 1918 roku.

Siedziba biskupstwa pomorskiego w Wolinie, z powodu licznych i niszczycielskich najazdów duńskich została około 1176 r. przeniesiona do Kamienia i tam pozostała aż do połowy XVII w. tj. do śmierci ostatniego katolickiego biskupa kamińskiego Erazma v. Mannteuffla (1521—1544), czyli do opanowania ziem pomorskich przez protestantyzm.

Biskup kamiński Henryk Wacholtz (1300—1317) na synodzie diecezjalnym odprawionym w 1303 r. podzielił całą diecezję na archidiakonaty. Powstały wówczas archidiakonaty: dymiński, kamiński, stargardzki, szczeciński i uznamski, oraz prepozytura kołobrzeska. W tym czasie diecezja liczyła już 272 kościołów w tym kolegiaty w: — Gryfii, Kamieniu, Kołobrzegu, Myśliborzu, Ostrowiu i Szczecinie. W późniejszych latach, w miarę wzrastania liczby parafii zwiększono także liczbę dekanatów. Powstały wówczas nowe przy równoczesnej likwidacji dawnego podziału diecezji. Były to dekanaty: Choszczno, Czelin, Dymn, Gorzów, Kamień, Pasewalk, Pyrzyce, Słupsk, Stargard, Strzelce Krajeńskie, Szczecin i Usedom.

Ziemie położone nad środkową Odrą, podlegały w X, XI i pierwszym ćwierćwieczu XII wieku, biskupstwu poznańskiemu. W 1124 r. zostało utworzone w Lubuszu osobne biskupstwo podporządkowane metropolii gnieźnieńskiej, w skład którego wchodziły: Ziemia Lubuska i Księstwo Sprewian zwane później Ziemią Barnim i Teltow. Diecezja Lubuska przetrwała także tylko do reformacji Lutra i dzieje biskupstwa lubuskiego kończą się wraz ze śmiercią ostatniego katolickiego biskupa lubuskiego Jana VIII Horneburga (1551—1555).

Diecezja Lubuska w okresie największego swego rozkwitu liczyła 120 kościołów a dzieliła się na 8 dekanatów. Były to: Frankfurt n/O, Kostrzyn, Lubusz, Lubiąż, Osno Lubuskie, Rzepin, Sulęcín i Zelów (Liber Beneficiorum z 1400 r.). Po upadku biskupstwa lubuskiego ziemie te podlegały jurysdykcyjnie, podobnie jak ziemie biskupstwa kamińskiego, Dolnośląskiemu Wikariuszowi Apostolskiemu.

Południowo-wschodnia część dzisiejszej diecezji gorzowskiej a więc obszary nadnoteckie wraz z Drezdenkiem, Santokiem, Skwierzyną, Międzyrzeczem oraz Ziemia Babimojska i Wschowska, aż do 1920 roku podlegały władzy arcybiskupów gnieźnieńsko-poznańskich. Zaś południowa część diecezji a więc dzisiejsze dekanaty: zielonogórski, krośnieński, sulechowski i świebodziński stanowiły od początku istnienia diecezji wrocławskiej jej integralną część, aż do 1945 r.

Na obszarach dawnej diecezji lubuskiej i kamieńskiej, katolicyzm w ciągu XVI i XVII wieku prawie całkowicie zanikł. Nieliczne parafie katolickie, jak już wspominałem, podlegały dolnośląskiemu wikariuszowi apostołskiemu. Odrodzenie katolicyzmu na tych ziemiach zaczęło się pod koniec XVII i na początku XVIII wieku, za cesarza Fryderyka Wilhelma (1713 — 1740), kiedy to wielu spośród oficerów armii cesarskiej domagało się wolności wyznania.

Bullą „De salute animarum” z dnia 17 lipca 1821 r. Stolica Apostołska całe Pomorze Zachodnie i ziemie nad środkową Odrą poddała władzy biskupów wrocławskich, Oddział katolicyzm coraz lepiej począł się odradzać na tych terenach. W r. 1829 z metropolii wrocławskiej została wydzielona Delegatura dla Brandenburgii i Pomorza z siedzibą w Berlinie. Taki stan przetrwał aż do 1930 r.

Papież Pius XI, Konstytucją Apostołską „Pastoralis officii” z dnia 13 sierpnia 1930 r. erygował diecezję berlińską i oddał całe Pomorze podlegało jurysdykcji bpa berlińskiego. Przed 1945 r. na tych terenach było 4 dekanaty a mianowicie: koszaliński, stargardzki, szczeciński i stralsundzki.

Ziemie natomiast położone na wschód od Odry, aż po Cedynię, Mooryń, Myślibórz, Gorzów i Strzelce Krajeńskie włącznie, na północy, podporządkowano biskupstwu wrocławskiemu. Obszary dawnego biskupstwa lubuskiego na wschód od Odry wchodziły w skład dekanatu ślawińskiego n/O (Neuzelle).

Z ziem przynależnych do diecezji chełmińskiej i poznańskiej a które po traktacie wersalskim w 1918 r. znalazły się poza granicami Państwa Polskiego, abp gnieźnieński - poznański kard. Ed. Dalbor, Prymas Polski, utworzył osobny okręg administracyjny ze swoim delegatem na czele jako t. zw. Delegaturę (1920) z siedzibą w Tucznie, podniesioną później do godności Administracji Apostolskiej (1923), a po przeniesieniu siedziby do Pily (1927) przemianowanej na Niezależną Prałaturę Pilską (1930). Prałatura Pilską dzieliła się na 8 dekanatów a mianowicie: Babimost, Człuchów, Lębork, Piła, Pszczew, Wałcz, Wschowa i Złotów; liczyła 75 parafii, 8 wikariatów lokalnych i 1 samodzielną placówkę duszpasterską. Stan taki przetrwał aż do 1945 r.

Po zakończeniu działań wojennych, ziemie te, a więc dawnego biskupstwa kamieńskiego, lubuskiego i prałatury pilskiej powróciły do swego właściciela — Państwa Polskiego.

Owczesny Prymas Polski, Kard. A. Hlond, na mocy specjalnych uprawnień Stolicy Apostolskiej, dekretem wydanym w Gnieźnie w uroczystość Wniebowzięcia NMP 1945 r., ustanowił dla Ziem Odzyskanych pięciu Administratorów Apostolskich. Dla Ziem Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Prałatury Pilskiej, powstała Administracja Apostolska z siedzibą w Gorzowie Wlkp., pod nazwą „Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Pilskiej” — nawiązując w ten sposób do dawnych, piastowskich biskupstw na tych ziemiach.

Nowopowstała diecezja gorzowska obejmuje obszar 44.836 km kw. czyli więcej niżeli 1/7 część Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W skład jej weszły obecne województwa: szczecińskie, koszalińskie,  $\frac{3}{4}$  zielonogórskiego, dwa powiaty poznańskiego oraz powiat łoborski i część wejherowskiego z woj. gdańskiego. Razem, 44 całych powiatów i 5 częściowo.

Pierwszy Administrator Apostolski w Gorzowie ks. dr E. Nowicki (1945 — 1951) podzielił obszar diecezji na około 500 parafii. Z powodu braku odpowiedniej liczby kapłanów mógł obsadzić zaledwie znikomą część parafii bo tylko 145 placówek. Do 1945 r. na tych terenach było zaledwie 133 katolickich placówek duszpasterskich. Pod koniec 1945 r. pracowało w diecezji już 202 kapłanów. Celem usprawnienia pracy duszpasterskiej na tak rozległych terenach już w 1946 r. reaktywował Ks. Administrator Apostolski dawne, historyczne dekanaty jak: Babimost, Choszczno, Człuchów, Gorzów Wlkp., Kamień Pom., Koszalin, Lębork, Piła, Pszczew, Rzepin, Słupsk, Stargard, Strzelce Krajeńskie, Szczecin, Świebodzin, Wałcz, Wschowa, Zielona Góra, Złotów oraz erygował nowe: Gryfino, Myślibórz, Nowogard i Szczecinek. W r. 1948 erygował dalsze dekanaty a mianowicie: Drawno, Krosno i Sławno, w 1949 r. Bytów a następnie Szczecin - powiat (wydzielony z dek. Szczecin - miasto) oraz dek. Swidwin.

Taki stan przetrwał aż do 1 stycznia 1961 r. kiedy nastąpiło nowe rozgraniczenie dekanatów dokonane przez Ordynariusza Ks. Bpa Wilhelma Plutę. Liczbę dekanatów zwiększono do 37. Przybyły następujące dekanaty: Chojna, Gryfice, Kołobrzeg, Pyrzyce, Szczecin - Dąbie, Kostorzyn, Sulechów zaś dekanat słupski został podzielony na dwa: Słupsk - Północ i Słupsk - Południe. Nowy podział diecezji na dekanaty ma na celu ułatwienie administracji zarówno Kurii Biskupiej jak i Księżom Dziekanom.

Kiedy po 10 latach istnienia diecezji było 310 parafii, to dzisiaj, po piętnastu jest 358 parafii i 19 samodzielnych placówek duszpasterskich. Na terenie diecezji pracuje 910 kapłanów diecezjalnych i zakonnych. Liczba kościołów sięga 1410 oraz kaplic 158.

Spośród kościołów w diecezji dwa pochodzi z XI wieku (Niedźwiedz i Koczała), sześć z XII wieku (Bytów, Drawno, Kołbacz, Letnin, Ostre Bardzo i Szczecin — św. Jakuba), z XIII w. — 52, dalsze — z następnych wieków.

Podobnie przedstawia się rzecz, gdy idzie o datę powstania poszczególnych parafii. Do najstarszych zalicza się Biała (1108), dalsze sięgają XII w., a mianowicie: Człuchów (1209), Międzyrzecz (1232?), Ołobok (1240), Pszczew (1250?), Zielona Góra (1272 św. Jadwigi), Gorzów Wlkp. (1297), Siedlnica (1300) a jest ich zapewne o wiele więcej ale data powstania ich nie jest dokładnie znana.

Z wieku XIV pochodzi 14 parafii, XV — 1, XVI — 4, XVII — 11, XVIII — 10, XIX — 22, XX (do zakończenia wojny w 1945 r.) — 32.

Gro parafii powstało w okresie powojennym i tak:

1946 —	4	parafie
1948 —	3	„
1951 —	144	„
1955 —	1	„
1957 —	39	„
1958 —	2	„
1959 —	7	„

Razem: 200 parafii

Pozostałe parafie, które nie są objęte w zestawieniu przed — czy powojennym powstały w okresie przed r. 1945.

Obecny stan diecezji, poszczególne parafie (z wyjątkiem parafii miejskich, zwłaszcza miast gdzie jest więcej parafii) ilustruje załączona mapka diecezji gorzowskiej.

### **Bibliografia:**

- Buchberger M., Lexikon für Theologie und Kirche, Freiburg im B., 1930 — 1938 t. I — X.
- Chorzępa M., Diecezja Gorzowska, Przewodnik Katolicki nr 23, 1961.
- Gorzowski Wiadomości Kościelne, Gorzów 1957 — 1961.
- Handbuch der Erzbistums Breslau, Breslau 1939.
- Librowski St., Zmagania o katolicyzm i polskość Ziemi Bytowskiej i Łębskiej, Nasza Przeszłość t. VIII, Kraków 1958.
- Ludat H., Bistum Lebus, Weimar 1942.
- Reals — Handbuch des Bistums Breslau, Breslau 1929.
- Monatsblätter, Stettin 1887 — 1914.
- Schematismus des Bistums, Berlin für das Jahr 1940, Berlin 1940.
- Schematyzm Administracji Apostolskiej, Gorzów Wlkp. 1949.
- Schematyzm Diecezji Gorzowskiej, Gorzów 1959.
- Schematyzm Ordynariatu Gorzowskiego, Gorzów 1955.
- Salis Fr., Fortschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kammin, W: Baltische Studien N.F.B. XXVI, Stettin 1924.
- Szelążek Z., Orędzie Ordynariusza do Kapłanów i Wiernych w dziesiątą rocznicę diecezji, Gorzów 1955 (maszynopis).
- Walicki J., Przynależność metropolitalna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna, Lublin 1960.
- Wehrmann M., Geschichte von Pommern, Gotha 1919 t. I — II.
- Westpfahl Fr., Apostolische Administratur Schneidemühl, Schneidemühl 1928.
- Wohlbrück S., Geschichte des ehemaligen Bistums Lebus und des Landes dieses Namens, Berlin 1829, t. I — III.
- Zarządzenia Administracji Apostolskiej, Kamińskiej, Lubuskiej i Prądnickiej, Gorzów r. I — VII (1945 — 1951).
- Krose H., Kirchliches Handbuch XXIII, Köln 1941.

### **ASYSTA W CZYTANEJ MSZY ŚW. BISKUPA.**

I. Przed Mszą św. należy przygotować na ołtarzu kanon, a po stronie lekcji otwarty mszał. Na środku mensy rozkłada się ornat, stulę, manipularz, sznur, albę i humerał. Na stole kredencyjnym winien się znajdować kielich przygotowany do Mszy św., ampułki, dzbanek z wodą na tacy i ręczniczek, tacka do pectorału i piuski.

II. Ceremonie rozpoczynają się od modlitw przygotowawczych, które biskup odmawia zwykle na klęczniku. Asystent (S) podaje biskupowi kanon z modlitwami przygotowawczymi i staje po prawej stronie biskupa. Asystent (D) trzyma bugię po lewej stronie klęcznika. Po ukończeniu modlitw przygotowawczych D odnosi bugię do otwartego mszału, S stawia otwarty kanon na ołtarzu, oparłszy go o drzwiczki tabernakulum. Gdy biskup stanął przed stopniami ołtarza, D odbiera od niego pectorał kładzie na tacę, a S pomaga przy zdejmowaniu mucetu, który kładzie na klęczniku kapturkiem ku ołtarzowi. Następnie biskup zdejmuje pierścień, który D kładzie na tacę, tymczasem S podaje wodę do obmycia rąk i ręcznik. Po obmyciu D podaje pierścień, a następnie humerał, albę, wyciągając najpierw prawy, potem lewy rękaw, pomaga przy jej ułożeniu. Tymczasem S podaje sznur. Następnie D podaje pectorał, stulę i ornat, a we Mszy św. żałobnej także manipularz.

III. Podczas modlitw u stopni ołtarza D klęczy po prawej, S po lewej stronie biskupa (poza mszami żałobnymi — z manipularzem w ręku). Podczas „Indulgentiam” S wstaje, manipularz podaje do pocałowania, wkłada go biskupowi na rękę, uklęka. Po Oremus wstają, wchodzą z biskupem na suppedaneum i odtąd D asystuje biskupowi po prawej stronie, S zaś po lewej stronie. Po lekcji S przynosi mszał na stronę ewangelii, D zaś przynosi bugię i stawia ją nieco na prawo od mszału. Po Ewangelii D i S podnoszą biskupowi mszał do pocałowania (we Mszy św. żałobnej pocałunek odpada).

IV. Jeśli nie ma „Credo”, wówczas D podczas Ewangelii nakłada stulę i przynosi na ołtarz kielich. Jeśli biskup odmawia „Credo”, wykonuje to po „Et incarnatus”. S natomiast przynosi na tacy ampułki z winem i wodą. Po rozłożeniu korporału i ustawieniu kielicha D zdejmuje palkę, kładzie ją na ołtarzu, następnie podaje biskupowi patnę z hostią, D wyciera złożonym puryfikaterzem czarę kielicha, po czym wlewa do niego wino. Tymczasem S trzymając w prawej ręce ampułkę z wodą mówi: „Benedicite, Pater Reverendissime” (do kardynała: „Eminentissime”), a następnie wlewa kilka kropel wody do kielicha (w mszach żałobnych odpada: „Benedicite”). D podaje kielich biskupowi. Po znaku krzyża kielichem przykrywa go palką. S bierze do rąk ampułkę z wodą i tacę, D ręczniczek „Lavabo”. Wracają na swoje miejsca po prawej wzgl. lewej stronie biskupa. Przy końcu sekrety S usuwa z pulpitu mszał, a na jego miejscu kładzie kanon z otwartą prefacją. Po ostatniej sekrecie, D zdejmuje biskupowi piuskę i zanosi ją na tacę na stół kredencyjny, wracając, zabiera dzwonek. S zaś po rozpoczęciu prefacji odnosi do stołu kredencyjnego mszał.

V. Dzwoni na „Sanctus”. Na „Memento” obydwaj cofają się nieco ku tyłowi i pochylają głowy. Gdy biskup mówi słowa „Qui pridie” D i S klękają na najwyższym stopniu. Zaraz po podniesieniu Hostii św., wstaje D, zdejmuje palkę z kielicha, po czym klęka na poprzednim miejscu. Po podniesieniu kielicha znów wstaje, nakłada palkę i przyklęka razem z biskupem. S dzwoni na Podniesienie, „Per ipsum” oraz „Domine, non sum dignus”. Po podniesieniu D i S stają znowu po bokach biskupa. Na „Memento” cofają się nieco ku tyłowi i pochylają głowy. Na „Nobis quoque” nie uderzają się w piersi. Przed „Per ipsum” D zdejmuje palkę i przyklęka razem z biskupem. Po „Omnis honor et gloria”, nakrywa kielich i przyklęka z biskupem. S przyklęka tak samo.

VI. Pod koniec „Pater noster”, D wyciera patnę puryfikaterzem, trzyma ją pionowo, wgięciem ku biskupowi, po czym podaje ją. Po „perturbatione securi” D zdejmuje palkę, nakłada ją po „in vitam aeternam”. Na „Agnus Dei” D i S uderzają się w piersi. Na „Domine, non sum dignus” schylają głowy, lecz nie uderzają się w piersi. O ile przystępują do Komunii św., S klęka po spożyciu Ciała Najświętszego na najwyższym stopniu. Natomiast D pozostaje przy biskupie, nakrywa kielich palką po spożyciu Krwi Najświętszej otwiera tabernakulum, lecz nie wyjmuje Najświętszego Sakramentu. Klęka na najwyższym stopniu. Gdyby biskup miał też rozdzielać Komunię św. wiernym, wówczas D idzie po prawej stronie biskupa i trzyma przed każdym z wierznych patnę, S idzie po lewej stronie z złożonymi rękoma. Po komunii św. biskup chowa Najświętszy Sakrament do tabernakulum. D zamyka tabernakulum i zdejmuje palkę.

VII. O ile biskup nie rozdzielał Komunii św., wówczas zaraz po spożyciu Krwi Najświętszej, (o ile była Komunia św. wiernych — bezpośrednio po zamknięciu tabernakulum), S zabiera piaszkę ze stołu kredencyjnego i wkłada ją biskupowi na głowę, D natomiast składa stulę, bierze ampułki, nalewa wino i wodę, po czym odnosi ampułki, a zabiera lavabo. S po nałożeniu piaszki, zdejmując konon z pulpitu i stawia go w środku, a pulpit przynosi na stronę lekcji. Zabiera ze stołu kredencyjnego mszał, kładzie na pulpicie i otwiera na „Communio”. Następnie S wraca na lewą stronę i skoro tylko biskup odszedł ze środka do lavabo, przy którym posługuje D, wyciera kielich, przybiera i odnosi do stołu kredencyjnego. D natomiast posługuje przy mszale i po ostatniej oracji komunijnej zamyka mszał. Po „Ite missa” klękają obaj na najwyższym stopniu i odpowiadają na słowa „Sit nomen” oraz „Adiutorium nostrum”, lecz nie żegnają. Żegnają się dopiero na słowa benedykcji. W mszach żałobnych błogosławieństwo odpada.

Po błogosławieństwie wstają, S z lewej strony trzyma kanon. Nie klęka na „Et Verbum”. Podczas ostatniej Ewangelii D przynosi klęcznik i stawia go przed stopniami.

W czasie modlitw po Mszy św. klęczą po bokach biskupa i S trzymają przed nim kanon z modlitwami.

VIII. Po modlitwach biskupa S odsuwa klęcznik na bok i wspólnie z D pomagają biskupowi zdjąć szaty. S podaje D tackę do pektorafu, odbiera sznur. Lavabo po Mszy św. odpada. Nakładają biskupowi mucet (wzgl. mantolet), podają pektoraf. Gdy biskup klęka na klęczniku S podaje i przewraca karty D podtrzymuje bugię. Obaj stoją. Po ukończonym dziękczynieniu odprowadzają biskupa do drzwi kościoła.

U w a g a : 1. Ilekroć trzeba biskupowi podać jakiś przedmiot, np. manipularz, kielich, należy najpierw pocałować przedmiot, a następnie pierścień. Przy odbieraniu zachowuje się kolejność odwrotną. Na ołtarzu należy zawsze zapalić cztery świece.

2. Gdyby z braku kleryków z wyższymi święczeniami, usługiwac mieli klerycy niższych święceń (co najmniej tonsuraci), wówczas nie wolno im nalewać do kielicha na ofiarowanie, zdejmować i nakładać palki ani też puryfikować kielicha.

## BISKUP ORDYNARIUSZ

### ASYSTUJĄCY W MUCECIE PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ

Zdarza się podczas wizytacji kanonicznych, a także naróżnych kongresach, zjazdach, kongregacjach itd., że obecny Biskup Ordynariusz jest ubrany w rokiętę i mucet. Jak się ma zachować Celebrans Mszy św. uroczystej czy czytanej coram Ordinario, jak odbywa się aspersion, procesja itd.?

Ceremoniał biskupi, jeśli chodzi o Msze św. uroczystą (śpiewaną z asystą) przewiduje potrójny sposób obecności Ordynariusza:

- 1) assistentia Episcopi Ordinarii pluviali induti,
- 2) assistentia Episcopi Ordinarii cappa magna induti,
- 3) assistentia Episcopi Ordinarii mozzetta induti.

Pierwsze dwa sposoby to tzw. koncelebra. Biskup z Celebransem rozpoczyna Mszę św., zasypuje kadzidło, błogosławi subdiakona i diakona, wodę przy Ofiarowaniu, wreszcie po Placeat udziela błogosławieństwa. Czyta również z Celebransem Introit, Kyrie, Gloria, Lekcję, Graduał, Ewangelie, Credo, Offertorium, Sanctus, Agnus Dei, Communio.

Oba te sposoby wymagają dużej asysty i w praktyce nie są stosowane w parafiach.

Jeżeli na Mszę uroczystą przybywa Biskup Ordynariusz w mucecie do kościoła kapitułowego (katedra, Kolegiata), wita go dwóch kanoników (przy celebrze lub koncelebrze wszyscy) i godniejszy podaje kropidło. Biskup pokrapia siebie i obecnych (okadzenia nie ma). O ile wszedł przez wielkie drzwi, przechodzi do ołtarza Sanctissimi, tam się chwilę modli, po czym wszedłszy do prezbiterium siada w pierwszej stalli (nie na tronie), a kanonicy wracają na swoje miejsca w stallach.

W stalli zajętej przez Biskupa Ordynariusza należy położyć 2 poduszki: jedną pod kolana, drugą na łokcie. W niższej stalli siada ceremoniarz.

Po nabożeństwie, Biskupa odprowadza również tylko dwóch kanoników, a wypada, by towarzyszyło im 4 kapłanów lub kleryków (Autorzy).

Jeżeli na Mszę św. uroczystą przybywa Biskup Ordynariusz w mucecie do kościoła niekapitułowego, wita go duchowieństwo tego kościoła; kropidło zawsze podaje miejscowy rektor kościoła, nawet w obecności kapituły katedralnej.

Biskup pokropiwszy siebie i obecnych, po modlitwie przed Sancissimum, zasiada na tronie. Zwyczajowo po obu stronach zajmują miejsce: kanonik przybyły z biskupem i miejscowy dziekan (nie kanonicy kapituły katedralnej).

#### a) Msza śpiewana z asystą wobec Biskupa Ordynariusza w mucecie.

Wypada, by Celebrans oczekiwał z asystą ad sedem na przybycie Biskupa. Po wejściu jego na tron, czy do stalli, na znak dany (zwykle signo crucis Episcopi), Celebrans kłania się głęboko Biskupowi (asysta przykłęka) i rozpoczyna ministranturę.

Podczas Confiteor zwraca się w stronę Biskupa (o ile tron jest przy ołtarzu), mówiąc: Tibi Pater, a przy końcu te Pater (jak asysta).

Przed Aufer a nobis zwraca się w stronę Biskupa, składa mu głęboki ukłon (asysta kłęka) i wchodzi na stopnie ołtarza. O ile Biskup siedzi w pierwszej stalli, ukłon opuszcza się.

Wszystkie zasypania kadzidła czyni sam Celebrans, który również udziela wszystkim błogosławieństw (SKO 3110 ad 21: Ep. incensum non imponit nec benedicit).

Biskup stoi i kłęczy stosownie do przepisów Mszału dotyczących Mszy uroczystej (jak kanonicy w stallach). Ilekroć razy Celebrans idzie ad sedem, udaje się tam drogą krótszą; powracając, o ile Biskup siedzi na tronie, kłania się Biskupowi, krzyżowi i wchodzi na stopnie ołtarza.

Po Ewangelii, o ile Biskup jest nawet przy ołtarzu, subdiakon nie zanosz Ewangeliarza do ucałowania, lecz Celebrans całuje Ewangeliarz i mówi: Per Evangelica dicta... Non benedicit subdiaconum post Epistolam, nec diaconum ante Rvangelium cantandum, nec librum osculatur (SKO 3110 ad 22).

Po Ofiarowaniu, okadziwszy Celebransa podwójnym rzutem, diakon okadza Biskupa potrójnym rzutem. (Semel tantum thurificatur post oblata — SKO. 2195, 2).

Po otrzymaniu pocałunku pokoju od Celebransa, diakon idzie do Biskupa i zanosz mu pax (Episcopus pacem accipit a Diacono Ewan-

geli, SKO, 2089 ad. 5). Ręce kładzie, jak przy odbieraniu pocałunku pokoju (supponens brachia sua brachiis Episcopi). Następnie wraca przed środek ołtarza i daje pax subdiakonowi, który udziela go, jak zwykle, całemu duchowieństwu.

Po Placeat Celebrans powiedziawszy Benedicat vos omnipotens Deus, zwraca się do Biskupa i czyni głęboki ukłon. Biskup daje znak (signo Crucis) i wtedy Celebrans wyprostowany błogosławi jak zwykle (Episcopus in fine Missae populo non benedicat).

Po ostatniej Ewangelii Celebrans schodzi in planum, kłania się Krzyżowi i Biskupowi i idzie ad sedem, gdzie czeka, dopóki Biskup nie odejdzie od ołtarza. Na pożegnanie kłania się głęboko Biskupowi (asysta przykłęka).

Gdyby Biskup pozostawał przy ołtarzu (np. celem udzielenia Sakramentu Bierzmowania, Celebrans ukłoniwszy się Krzyżowi i Biskupowi odchodzi do zakrystii.

#### **b) Msza śpiewana bez asysty, albo czytana wobec Biskupa**

Celebrans wychodzi do ołtarza przed przybyciem Biskupa. Po ustaniu kielicha, oraz otwarciu mszału, schodzi in planum i staje albo przy stopniach ołtarza po stronie Epistoły albo od sedem (jeśli celebruje Mszę śpiewaną). Gdy Biskup wejdzie do prezbiterium, kłania mu się głęboko.

Kiedy Biskup stanie na tronie (albo w pierwszej stalli) i da znak rozpoczęcia Mszy (błogosławiąc Celebransa), Celebrans czyni głęboki ukłon i rozpoczyna Mszę jak wyżej w wypadku celebrowania uroczystej (zmiany w Confiteor, ukłon przed wejściem do ołtarza).

Po Ewangelii ministrant (kapłan biskupi, asystujący kanonik) zanoszą mszał do Biskupa i Biskup go całuje.

Po Domine Jezu Christe, qui dixisti... Celebrans całuje ołtarz, następnie pacyfikał podany przez ministranta mówiąc: Pax tecum. Ministrant odpowiedziawszy Et cum spiritu tuo, zanoszą pacyfikał do Biskupa i podaje do ucałowania, mówiąc: Pax tecum. Biskup odpowiada: Et cum spiritu tuo i całuje pacyfikał.

Przed końcową benedykcją Celebrans zachowuje się jak przy Mszy św. uroczystej.

Podczas Mszy św. czytanej Biskup zasadniczo stosuje się do rubryk Mszy czytanej, podczas śpiewanej do rubryk Mszy uroczystej.

Jeśli Biskup asystuje na sumie w niedzielę, Mszę poprzedza aspersja, którą Celebrans ma odprawić w sposób następujący:

a) Ordynariusz zasiada na tronie Celebrans pokropiwszy ołtarz (siebie nie kropi) bez asysty idzie do Biskupa, kłania się głęboko i podaje Biskupowi (cum osculis aspersorii et manus) kropidło, ten dotyka czoła, pokrapia Celebransa i kanoników asystujących ad solium, po czym oddaje kropidło, które Celebrans odebrał (cum osc. manus et aspersorii) kłania się głęboko Biskupowi i powraca do ołtarza, gdzie pokropiwszy asystę, idzie z nią do chóru albo wprost na kościół.

b) O ile Ordynariusz zasiada w stalli, Celebrans idzie do stalli z diakonem, subdiakonem i podaje kropidło cum osculis. Biskup pokrapia Celebransa i ministrów (SKO 3639 ad 4), po czym Celebrans odbiera kropidło cum osculis i pokrapia chór oraz wiernych. Jeśli Biskup w muccie bierze udział w procesji, idzie za Celebransem sam (bez asysty kanoników), za nim postępują kapelani. Podczas Mszy żałobnej czytanej opuszcza się ucałowania Ewangelii i pocałunek pokoju. Diakon przy Mszy uroczystej okadza wyłącznie Celebransa.

Podczas Mszy z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu Celebrans może opuścić *inclinaciones versus Praelatum* (SKO 2928 ad 6).

Jeżeli podczas Mszy św. assistente Ordinario głosi kazanie inny Biskup, dla powagi sakry i godności biskupiej nie wypada, aby prosił Ordynariusza choćby Kardynała o błogosławieństwo (SKO 230). Natomiast Biskup kaznodzieja powinien ogłosić odpust, którego udziela Ordynariusz (SKO 4355, § III ad 8).

Inny kaznodzieja (nie Biskup) idzie do Biskupa Ordynariusza (gdziekolwiek asystuje) i całuje jego rękę (jeśli kanonik stojąc, jeśli zwykły kapłan klęcząc), po czym mówi *Jube Domine benedicere*. Biskup zaś odpowiada: *Dominus sit in corde tuo et in labiis tuis, ut digne et fructuose annunties Verba Sancta Sua. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.*

Kaznodzieja o błogosławieństwo prosi w tej pozycji, w jakiej całował rękę Biskupa, a więc — klęcząc lub stojąc.

Dla przejrzystości podajemy przepisy liturgiczne w ujęciu Kroniki Diecezji Wrocławskiej 1960, str. 105 jak nast.:

#### **Msza czytana w obecności Biskupa w Mueccie :**

1. Celebrans powinien przyjść do ołtarza, zanim nadejdzie Biskup. Powinien postawić na ołtarzu kielich, otworzyć mszał, zejść na dół i przed najniższym stopniem (z przodu, a nie z boku), po stronie ewangelii oczekując na przyjście Biskupa. Gdy nadejdzie Biskup i zajmie miejsce dlań przygotowane, celebrans skłania się przed nim głęboko, następnie oddaje odpowiednią rewerencję ołtarzowi i rozpoczyna Mszę świętą.

Jeżeli Biskup wcześniej przybędzie do ołtarza, to celebrans, przechodząc z nakrytą głową, oddaje Mu pokłon, a następnie przystępuje do ołtarza.

2. W czasie CONFITEOR zwraca się do Biskupa i mówi: **TIBI PATER i TE PATER.**

Po OREMUS kłania się Biskupowi i wstępuje do ołtarza.

3. Po ewangelii celebrans nie całuje mszału ani nie mówi **PER EVANGELICA DICTA**, lecz ministrant lub kapelan biskupi przynosi mszał do Biskupa i podaje do pocałowania.

4. Po pierwszej modlitwie przed Komunią św. (*Domine Jesu Christe, qui dixisti...*) celebrans całuje ołtarz, a ministrant klęcząc podaje celebransowi pacyfikał. Celebrans mówi: **PAX TECUM** i całuje pacyfikał, ministrant odpowiada **ET CUM SPIRITU TUO**, ministrant podając Biskupowi pacyfikał, mówi: **PAX TECUM**, kłania się i wraca.

5. Po **BENEDICAT VOS OMNIPOTENS DEUS** celebrans zwraca się do wiernych, skłania się Biskupowi, prosząc niejako o licencję na błogosławienie, następnie błogosławi wiernych.

6. Po ostatniej ewangelii celebrans odmawia przepisane po Mszy św. modlitwy. Następnie zwraca się do Biskupa, oddaje ukłon i czeka, póki Biskup nie odejdzie. Gdyby Biskup nie miał zamiaru zaraz odejść, wtedy celebrans sam, jak zwykle, odchodzi, a przechodząc obok Biskupa, kłania się.

7. We Mszy św. odprawionej wobec kilku biskupów celebrans mówi w Confetor: „*Vobis Patres i Vos Patres*”.

## KRONIKA

### Pielgrzymka gorzowskiego duchowieństwa na Jasną Górę

W dniach 7 i 8 listopada br. oraz 14 i 15 listopada br. duchowieństwo wraz ze swoimi Arcypasterzami udało się z pielgrzymką na Jasną Górę. Z wielu parafii razem ze swoimi duszpasterzami udział w pielgrzymce wzięli również wierni.

Centralnym punktem Jasnogórskiego programu był akt poświęcenia się duchowieństwa Matce Najświętszej. Poprzedziły go trzy konferencje teologiczno-ascetyczne, wygłoszone przez Księży Biskupów.

Kapłani razem z wiernymi odprawili pod przewodnictwem Księdza Biskupa Ignacego Jeża drogę krzyżową.

Pielgrzymka pozostawiła niezatarte wrażenia w sercach uczestników.

#### **Bierzmowanie w Gorzowie.**

Według ustalającej się tradycji — Kościół Katedralny w Gorzowie przygotowuje co roku młodzież do Sakramentu bierzmowania św. W bieżącym roku Sakramentu tego udzielił Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Jeż, w dniu 19 listopada br. w godzinach popołudniowych. — Z łask Ducha św. skorzystało 566 dzieci.

W następną niedzielę Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Stroba udzielił Sakramentu bierzmowania również w Gorzowie w kościele parafialnym pod wezwaniem Chrystusa Króla. Do bierzmowania św. przystąpiło 417 osób.

#### **Bierzmowanie w Szczecinie**

Dnia 12. XI. br. Najprzewielebniejszy Księża Biskupi udzielali Sakramentu bierzmowania w Szczecinie. Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Ordynariusz bierzmował w kościele parafialnym na Pogodnie, poczym odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie dla licznie zebranych wiernych w kościele filialnym w Krzekowie.

Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Jerzy Stroba w tym samym czasie udzielał Sakramentu bierzmowania w kościele parafialnym p.w. Najświętszego Serca Jezusa, oraz Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Jeż w kościele parafialnym p.w. św. Andrzeja Boboli w Szczecinie.

#### **Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Stroba w Zagórzycach**

Rozległa parafia Zagórzycze jest obsługiwana od kilku lat przez dwóch duszpasterzy, Ks. Proboszcza Rukasza i Ks. wikariusza Dąbrowskiego. Dzięki zapobiegliwości miejscowych duszpasterzy oraz ofiarności wiernych został gruntownie wyremontowany kościół filialny w Damnie. Z tej okazji w dniu 19. XI. br. przybył do parafii Zagórzycze Najprzewielebniejszy Arcypasterz, by w kościele odremontowanym w Damnie odprawić Mszę św. i wygłosić Słowo Boże. Przy tej okazji Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup odwiedził wiernych w drugim kościele filialnym w Damnicy, gdzie poświęcił nowo zakupioną monstrancję, oraz paramenty kościelne.

W samych Zagórzycach Arcypasterz przed odjazdem poświęcił nowo sprawione naczynia liturgiczne, oraz wygłosił do licznie zebranych wiernych okolicznościowe przemówienie.

#### **Poświęcenie kościoła w Goleniowie**

Goleniów należy do najstarszych słowiańskich miast Pomorza Zachodniego. Już w XII w. był znacznym miastem a dzięki swemu położeniu

zeniu nad spławną rzeką Iną stał się poważnym ośrodkiem handlowym. Dzięki zasobności jego mieszkańców — mógł w tym mieście stanąć piękny kościół katolicki, pod wezwaniem św. Katarzyny, zbudowany w XIV w. Niestety w okresie tzw. reformacji Lutra kościół został przez mocą zabrany katolikom, zamieniony na zbór protestancki. Od tego czasu prawie całej ludności narzucono wiarę luterańską. Nie liczną ludność katolicką stanowili ostatnio przeważnie Polacy, którzy w różnych okresach przybywali na Pomorze Zachodnie dla pracy i nie rzadko stawali się jego stałymi mieszkańcami.

Dla powiększającej się grupy katolików został zbudowany w 1930 r. poświęcony na peryferiach miasta kościół pod wezwaniem św. Jerzego.

Z chwilą gdy po ostatniej wojnie Goleniów znowu znalazł się w rękach właściwych gospodarzy, oczywiście mały kościółek w żadnej mierze nie mógł zaspokoić potrzeb polskiej i katolickiej ludności. Dlatego też trwały usilne starania celem odbudowy zabytkowego kościoła, który niestety w czasie ostatniej wojny został spalony.

Na prośbę Kurii Biskupiej — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej pismem z dnia 7. IX. 1957 r. przekazuje mury kościoła do odbudowy i użytku miejscowej parafii. Od tej chwili energiczny proboszcz Ks. Wieczorek przy entuzjastycznym poparciu swoich wiernych rozpoczyna w imię Boże odbudowy zabytkowej świątyni. Nie danym mu było dokończyć tej wyczerpującej pracy. Padł na posterunku jak prawdziwy Żołnierz Chrystusa. Zapewne, że olbrzymi wysiłek z jakim zabrał się do dnia odbudowy, przyczynił się do przedwczesnej śmierci nieodżałowanego duszpasterza.

Dalszą pracę nad wykończeniem Domu Bożego podjął się najbliższy współpracownik, obecny rządcą parafii Ks. Ładniak.

### **INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 1961 2 W GORZOWSKIM DIECEZJALNYM SEMINARIUM DUCHOWNYM W GOŚCIKOWIE — W PARADYŻU.**

Dnia 3 października b. r. odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego, w Gorzowskim Diecezjalnym Seminarium Duchownym. Obecny rok akademicki jest piętnastym w istnieniu Gorzowskiego Seminarium Duchownego, a dziesiątym w Paradyżu. Inaugurację zaszczycił swą obecnością Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Ordynariusz Wilhelm Pluta.

Program uroczystości był następujący:

I w kościele: Veni Creator — wspólny śpiew,  
Konferencja ascetyczna i Msza św. — Ks. Biskup Ordynariusz.

II w auli Gaude, Mater Polonia — wspólny śpiew,  
Przemówienie i powitanie J. E. Ks. Biskupa —  
Ks. Rektor G. Dogiel,  
Arystotelesowska koncepcja mądrości — Ks. Prof.  
J. Kapusta,  
Przemówienie — Ks. Biskup Ordynariusz,  
Bogurodzica Dziewica — wspólny śpiew.

### **NEKROLOG**

**Ś. p. Ks. Józef Walczak.**

Dnia 9 listopada 1961 r. odszedł do wieczności w Malborku ś. p. Ks. Józef Walczak, emerytowany proboszcz.

Ś. p. Zmarły był kapłanem diecezji lwowskiej. Urodził się 31 stycznia 1889 r. w Luboczynie pow. Kraków. Studia teologiczne odbył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Na kapłana wyświęcił go Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski — 13 lipca 1913 r.

Po święceniach otrzymuje stanowisko wikariusza w Radziechowie. Pracuje tu 2 lata, od 1 września 1913 r. do 15 września 1915 r.

Następne samodzielne placówki duszpasterskie śp. Ks. J. Walczaka:

Bednarów, pow. Stanisławów	od 1915 — 1921 r.
Korościalin, pow. Buczac	od 1921 — 1925 r.
Sołotwina, pow. Bohorodczany	od 1925 — 1933 r.
Ułazków, pow. Czortków	od 1933 — 1935 r.
Tarnoruda, pow. Skałat	od 1935 — 1945 r.

W roku 1945 po zakończeniu wojny opuszcza Tarnorudę w ramach repatriacji. Przybywa do Krakowa a od kwietnia 1947 r. na Ziemię Zachodnią do diecezji gorzowskiej, gdzie otrzymuje w obsługę parafię Wołczkowo w dekanacie Szczecin.

Parafia Wołczkowo, którą objął w duszpasterską obsługę, wymagała wiele trudu organizacyjnego, aby mogło rozwinąć się w niej normalne życie religijne. Wszystko trzeba było zaczynać od początku. Element ludzki ściągnięty z najrozmaitszych stron nie tylko Polskę ale i świata był religijnie naogół zaniedbany i obojętny.

Ks. Proboszcz Walczak mimo podeszłego już wieku i steranego pracą i przejściami wojennymi czynił, co tylko było w jego mocy, aby doprowadzić do należytego stanu nie tylko kościoła parafialny, ale także i kościoły filialne, a nade wszystko, aby Jego wierni byli wystarczająco obsługiwani religijnie. Dla ożywienia życia religijnego przeprowadzał w niektóre lata aż po dwa razy rekolekcje parafialne. Troskał się o uczucie dzieci wiary.

Był przez wiernych lubiany dla swego pogodnego usposobienia i życzliwego podchodzenia do każdego człowieka. Był lubiany przez kapłanów w dekanacie, którzy doceniali jego wysiłki duszpasterskie i jego trud starego człowieka tak chętnie oddawany Bogu i polskiemu społeczeństwu.

Zdrowie sterane pracą, przejściami i latami zaczęło niedomagać. Gdy różne niedomogi zaczęły Mu dokuczać, zwrócił się do Ks. Infułata Szelażka, ówczesnego rządcy diecezji z prośbą o zwolnienie Go z zajmowanego stanowiska.

Dnia 30 listopada 1955 r. zostaje zwolniony z Wołczkowa i przechodzi w stan spoczynku. Przenosi się do Malborka, gdzie przebywa aż do końca swego życia.

Pogrzeb ś. p. Ks. Józefa Walczaka odbył się w niedzielę 12 listopada br. w Malborku. Uroczystości pogrzebowych i odprowadzenia na miejsce spoczynku dokonał Ks. Infułat Wojciech Zink, Wikariusz Generalny przy Kurii Biskupiej w Olsztynie, w otoczeniu licznej duchowieństwa oraz wielotysięcznych rzeszy wiernych miasta Malborka.

Ks. Dziekan Marian Gryszel jako delegat Gorzowskiej Kurii Biskupiej pożegnał Zmarłego wygłaszając nad grobem wzruszające przemówienie.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

### Ś. p. Ksiądz Kanonik Ferdynand DEGLER.

Z szeregów kapłańskich diecezji gorzowskiej zabrała śmierć wypracowanego sługę Bożego, śp. Ks. Kanonika Ferdynanda Deglera. Stało się to w Szpitalu w Człuchowie dnia 15 listopada 1961 roku.

Ksiądz Kanonik Degler urodził się 7 czerwca 1885 r. w Pruszyńowie, pow. Wałcz z ojca Gustawa — Pawła i matki Agaty z d. Onast. Rodzice jego byli rolnikami.

Do szkoły powszechnej zaczął uczęszczać w roku 1892, ukończył ją w r. 1897 w Pruszyńowie. Naukę średnią pobiera w Międzyrzeczu w latach 1897 — 1906. Tu też składa egzamin dojrzałości.

Czując w duszy wołanie Boże do Chrystusowego Kapłaństwa wstępuje do Seminarium Duchownego w Poznaniu w r. 1906. Po dwu i pół latach studiów, musi przerwać naukę z powodu ciężkiej choroby żołądka i płuc. Wyzdrowiawszy, składa dalsze egzaminy w Poznaniu. Od kwietnia 1911 roku studiuje w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, gdzie też przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Kloske dnia 11 lutego 1912 roku.

Zostaje mianowany wikariuszem w parafii Konradowo, w dekanacie Wschowa, należącej wówczas do archidiecezji gnieźnieńskiej - poznańskiej. Pracuje tu cztery i pół roku. Od listopada 1916 r. do października 1917 r. był wikariuszem w Bledzewie, dek. Pszczew. Od roku 1917 pracuje na stanowisku wikariusza w Nadarzewicach, dekanat Wałcz.

W r. 1920 zostaje ustanowiona arcybiskupia delegatura w Tucznie, pow. Wałcz. Ks. Prałat Dr Weimann mianuje śp. Zmarłego administratorem tejże parafii, w r. 1928 zostaje jej proboszczem. Kieruje tą placówką do roku 1933. Od 1. II. 1933 jest na stanowisku proboszcza parafii Chrząstowo, dekanat Człuchów. Na tej parafii pracuje przez wszystkie dalsze lata swego życia, aż do śmierci.

W roku 1937 obchodzi srebrny jubileusz kapłaństwa. Jubileusz ten był dla Niego wielkim wewnętrznym przeżyciem. W r. 1938 przeżywa przesładowanie ze strony gestapo, które omal nie zakończyły się obozem w Dachau, gdzie zginęli tragicznie dwaj inni kapłani z dekanatu człuchowskiego — Ks. M. Witt, proboszcz w Rzeczenicy i jego wikary.

Po powrocie Ziem Zachodnich do Polski Ks. Kanonik Degler, jako rodak tych ziem zostaje w Chrząstowie, na Swoim dotychczasowym stanowisku.

Pracę ma nie łatwą. W r. 1945 po zakończeniu wojny ma już lat 60. Warunki pracy i życia mocno się skomplikowały. Na dodatek 7. V. 1945 roku wybuchł w Chrząstowie wielki pożar, spowodowany nieostrożnością małych dzieci, którego pastwą padło 50 zabudowań gospodarskich i kościół parafialny, który spłonął doszczętnie z wszystkim, co się w nim znajdowało. W takiej sytuacji Ks. Kanonik Degler opuszcza swoją plebanie, w której mieszka od r. 1933 i wprowadza się do domu prywatnego, a w plebanii urządza kaplicę, którą z biegiem czasu zaopatrzył we wszystko, co było potrzebne do sprawowania kultu.

• W tymże roku spłonął także filialny kościół katolicki w Barkowie, należący do parafii Chrząstowo. Śp. Zmarły obejmuje dla obsługi wiernych tej miejscowości kościół poprotestancki i przystosowuje go do katolickiego kultu Bożego.

Pracy ma wiele. Mimo słabego zdrowia i różnych dolegliwości, czyni co może, aby wierni powierzeni jego opiece duszpasterskiej byli należycie obsłużeni. Ma do obsługi trzy kościoły. Mimo 70 lat życia

i chorób odprawiał w każdą niedzielę po trzy Msze św. Dzięki jego troskliwości każdego roku odbywały się w parafii rekolekcje wielkopostne, misje parafialne od r. 1945 były przeprowadzone dwa razy, jest 40 godz. Nabożeństwo, było prowadzone duszpasterstwo stanowe.

Oprócz troski o życie religijne wiernych i ich powiązanie wewnętrzne z Bogiem wiele trudu pochłania Zmarłemu Kapłanowi troska o sprawy materialne kościołów na terenie parafii.

Urządza kaplicę po pożarze kościoła w Chrzastowie, naprawia dach kościoła w Barkowie i maluje ten kościół w r. 1955. Maluje kaplicę w Chrzastowie w tymże roku. Kaplicę w Biskupnicy odmalował w 1953 roku. Na apel Administratora Apostolskiego J. E. Ks. Dr. Nowickiego stawia krzyże przydrożne w Chrzastowie, Biskupnicy i w Barkowie. Musi się zająć elektryfikacją kościołów. Eryguje Drogi Krzyżowe, wyposaża kościoły w chorągwie, kupuje nowe monstrancje, troska się o sprzęt liturgiczny.

Wizytacje dziekańskie stwierdzały gorliwą pracę Zmarłego. Oto jak charakteryzuje tę pracę Ks. Dziekan Wacławski po odbyciu wizytacji 10 grudnia 1953 r. — „Zakrystia jest utrzymywana w czystości i porządku... W kaplicy panuje czystość... Stwierdziłem dobre prowadzenie ksiąg parafialnych... Na terenie parafii są trzy szkoły... Na religię uczęszcza prawie 100%... Dobrze odpowiadały... Ludzie Księdza Proboszcza szanują i cenią. Stwierdziłem, że jest to kapłan wzorowy, usłużny sąsiadom z pomocą mimo podeszłego wieku. Z wizytacji odniosłem bardzo miłe i budujące wrażenie”.

Ks. Infulat Szelażek w uznaniu dla ofiarnej pracy tego kapłana przyznaje Mu honorowy tytuł Kanonika dnia 18 czerwca 1954 roku. Ks. Infulat pisze: „Mając na uwadze nienaganne życie kapłańskie Przewielebnego Księdza Proboszcza, a szczególnie w uznaniu trwania na posterunku kapłańskim przy wypalonym kościele p. w. Wniebowzięcia N. M. P. w Chrzastowie mimo ciężkiej nawaly wojennej oraz pełnego poświęcenia wypełnianie obowiązków kapłańskich dla chwały Bożej i pożytku Kościoła na mocy szczególnych upoważnień Prymasa Polski nadaję niniejszym Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi honorowy tytuł Kanonika”.

Radosnym dniem życia śp. Zmarłego Kapłana był dzień 11 luty 1958 r. W dniu tym obchodził dwie rocznice: 25-lecie na stanowisku proboszczowskim w Chrzastowie i 45-lecie święceń kapłańskich. Obchodził te rocznice bardzo uroczystie. Wikariusz Kapitulny Ksiądz Dr Józef Michalski wysłał Mu na ten dzień specjalne pismo, w którym wyraża uznanie dla całości pracy kapłańskiej Jubilata.

Gorącym pragnieniem kapłańskiego serca śp. Zmarłego było dożyćcie 50-lecia kapłaństwa, która to rocznica przypadała 11 lutego 1962 r. Zwalony niemocą choroby cieszył się tą rocznicą i ufał, że Bóg dozwoli Mu jej dożyć i przeżyć ją po kapłańsku. Był ostatnim ze swego kursu. Wszyscy koledzy razem z Nim wyświęceni umarli już przed nim. Jednym z nich był Arcybiskup poznański Walenty Dymek.

Bóg chciał inaczej. Stan zdrowia od długiego już czasu bardzo słaby pogorszył się gwałtownie.

Dnia 3 listopada 1961 r. Ksiądz Kanonik Degler został porażony paraliżem z lewej strony. Zaopatrzone Go i przewieziono do szpitala w Człuchowie. Następstwem tej ostatniej choroby jest śmierć.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 20 listopada 1961 roku.

Ze względu na ciasnotę miejsca w kaplicy w Chrzastowie obrzędy pogrzebowe zostały przeprowadzone w kościele filialnym w Barkowie. W uroczystości wziął udział J. E. Ks. Biskup Jerzy Stroba. Mszę św. pogrzebową odprawił Ks. Dziekan Waclawski w asyście księży. Kazanie w czasie Mszy św. wygłosił Ks. Krieger. Po Mszy św. przemówił J. E. Ks. Biskup Stroba, który też przeprowadził egzekwie. Po zakończeniu obrzędów pogrzebowych w kościele przewieziono ciało Zmarłego z Barkowa do Chrzastowa, gdzie ułożono je na wieczny odpoczynek.

W pogrzebie wzięło udział około 30 kapłanów z dekanatu i okolicy. Wiernych było bardzo wiele.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.





Za pozwoleniem Władzy Duchownej

---

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.  
Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.  
Zam. 1955 — 1961 — C-6 — Nakład 1.200